

Gazeta UNIwersytecka

Pismo społeczności akademickiej Uniwersytetu Gdańskiego

Maj 2003 Nr 5 (53)
ISSN 1231-7969

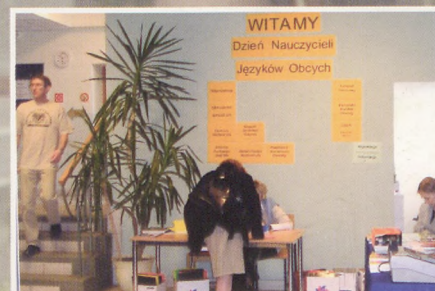
- **Naukowa
wiosna w Helu**



- **Unia
i co dalej?**



- **Język obcy
jak rodzimy**



- **Świat
w dawnym stylu**



Uniwersytet Gdański

NAJDŁUŻSZY W EUROPIE...



W poprzednim numerze zaprezentowaliśmy najnowszy obiekt z oliwskiego kampusu, czyli siedzibę Wydziału Prawa i Administracji. Pierwszym budynkiem dydaktycznym, jaki zbudowano na tym terenie na potrzeby uniwersytetu, jest gmach, w którym mieści się obecnie Wydział Filologiczno-Historyczny, wówczas – humanistyczny. Uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego – w 1970 roku – pod jego budowę było częścią inauguracji pierwszego roku akademickiego nowo powołanej uczelni – Uniwersytetu Gdańskiego. Dwa lata później, w październiku 1972 roku, kolejny rocznik świeżo upieczonych studentów rozpoczynał już w nim naukę.

Ale najstarszy uniwersytecki obiekt w tym rejonie to siedziba rektoratu, w którym przed laty mieściło się IX Liceum Ogólnokształcące. Gmach Wydziału Matematyki i Fizyki jest trochę młodszy. Równocześnie z obiektami naukowo-dydaktycznymi powstawało zaplecze – domy studenckie, hotel asystencki, stołówka. Plany zagospodarowania blisko 40 hektarów w obrębie ulic: Grunwaldzkiej, Bażyńskiego i Wita Stwosza przewidywały ulokowanie tu całego akademickiego miasteczka. Życie zweryfikowało te zamierzenia. Teraz, po latach oczekiwań, rośnie tu nowoczesna siedziba uniwersyteckiej biblioteki.



Drodzy Czytelnicy,

Uczelnie coraz bardziej poszerzają swoją ofertę odpowiadając na zmieniające się potrzeby rynku i samych kształcących. Wiedza, która stanowi o potencjale społeczeństwa i jego gospodarki, jest w mniejszym niż dawniej stopniu akademicka. Mniej istotne jest, czy mamy bardzo dobrych socjologów, fizyków, czy genetyków, bardziej – czego i jak uczymy w szkołach wyższych. Dlatego też zmienia się rola uczelni, które przestają być wyłącznie ośrodkami kształcącymi magistrów w określonych dyscyplinach.

Z perspektywy rynku pracy zadaniem szkoły wyższej jest przygotowanie dobrego pracownika, wyposażonego nie tylko w merytoryczne kompetencje, ale również w zespół cech, które można nazwać obywatelskimi: umiejętność uczenia, komunikowania się, innowacyjność, a także ciągły rozwój i nieustanna ciekawość otaczającego świata.

W relacji ze spotkania „Przystanek praca” (s. 22), dotyczącego problemów z poszukiwaniem posady, czytamy, że wykształcenie nie zawsze przesądza o powierzeniu eksponowanego stanowiska. Równie ważny jest poziom autoprezentacji i wiedza o zakładzie, w którym kandydat szuka pracy.

A co kandydat na pracownika, obecnie jeszcze student Uniwersytetu Gdańskiego, wie o swoim „zakładzie pracy”, czyli macierzystej uczelni? Zapewniam, że lektura sondy „Gazety” (s. 11), dotyczącej znajomości władz uniwersytetu, będzie o tyle ciekawa, co zasmucająca.

Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz
(mwisniew@univ.gda.pl)

W NUMERZE:

5(53) MAJ 2003



KALEJDOSKOP	2
UNIA – I CO DALEJ?	4
STYPENDIA MARIE CURIE	6
ZA KULISAMI BATALII O INDEKS	7
ODWOŁUJĘ SIĘ	
SWOJĄ PROŚBĘ MOTYWUJĄC...	9
BUDŻET DZIURAWA SPRAWA	10
NIE ZNAMY SIĘ NAWET Z WIDZENIA	11
WIOSNA W HELU	14
JĘZYK OBCY JAK RODZIMY	16
ŚWIAT W DAWNYM STYLU	18
WSPÓŁPRACA MIĘDZYUCZELNIANA	20
WIRTUALNY UNIWERSYTET	21
PRZYSTANEK PRACA	
STUDENT RZUCONY NA RYNEK	22
FINANSE I BANKOWOŚĆ BEZ TAJEMNIC	23
IRAK I CO DALEJ?	24
MŁODZI ARTYŚCI W UCHU	25
PROFESOR LESZEK ŁANKIEWICZ	26
WĘDRÓWKI POD ŻAGLAMI	28



PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

Adres redakcji (siedziba tymczasowa): Wydział Prawa i Administracji UG, ul. Bażyńskiego 6 (pok. 2002), 80-952 Gdańsk, tel. (58) 552 99 69, fax (58) 552 99 70. E-mail: gazeta@univ.gda.pl

Redaktor naczelny: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz (mwisniew@univ.gda.pl)

Sekretariat: Krystyna Niciporuk. **Dział publicystyki:** Anna Jęsiak (ajesiak@univ.gda.pl).

Dział informacji: Monika Domachowska (md@univ.gda.pl).

Skład komputerowy: Pracownia iREM (www.irem.pl). **Druk:** Drukarnia MISIURO (www.misiuro.com.pl)

Wydawca: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów nie zamówionych.

Projekt okładki i layout gazety: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz

Obrady w Leźnie

14 kwietnia w Pałacu UG w Leźnie odbyło się spotkanie Rady Rektorów Województwa Pomorskiego z władzami samorządowymi i wojewódzkimi. Głównym punktem zebrania było podpisanie porozumienia pomiędzy Radą Rektorów a Komendą Wojewódzką Policji w Gdańsku w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa na uczelniach i w kampusach akademickich. – *Porozumienie tym bardziej cieszy, że jest to pierwsza taka umowa między jedenastoma uczelniami i policją w kraju. Na Pomorzu studiuje ponad 80 tys. młodych ludzi; z tego 75 tys. – właśnie w szkołach objętych porozumieniem* – mówił **Leszek Szreder**, komendant wojewódzkiej policji.

Rada Rektorów podjęła również uchwałę w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, zwracając się z apelem do społeczności akademickiej oraz wszystkich mieszkańców Pomorza o udzielenie poparcia dla integracji oraz o aktywny udział w referendum unijnym. Podczas obrad przedstawiono wyniki studenckiego prapreferendum unijnego.

Debatowano także o głównych problemach szkolnictwa wyższego w regionie oraz o możliwościach współpracy środowiska akademickiego. Poruszono m.in. kwestię planowanego wprowadzenia jednej karty bibliotecznej do wypożyczalni wszystkich 11 uczelni. Mówiono także o konieczności doprowadzenia do regionu programu Pionier. Apelowano do władz samorządowych o aktywne wspieranie środowiska akademickiego.

„Prominent” w akcji

Studenci I i II roku politologii utworzyli nowe koło naukowe – nazwali je „Prominent”. Koło powstało w marcu i do tej pory zorganizowało dwa spotkania: z prezydentem Lechem Wałęsą i ks. arcybiskupem **Tadeuszem Gocłowskim**, metropolitą gdańskim.

– *Celem naszej działalności jest kontakt z politykami, ludźmi sztuki i kultury. Zakładamy, że będą to postaci dużego formatu, zarówno w skali międzynarodowej, jak i regionalnej, osoby z pierwszych stron gazet. Pragniemy zapraszać je na spotkania i dyskusje ze środowiskiem studenckim. Chcemy także nawiązać współpracę z młodzieżą szkół ponadgimnazjalnych, aby m.in. w tym kręgu promować naszą uczelnię* – mówi prezes koła, **Tadeusz Chądzyński**, z II roku politologii.

Naukową opiekę nad „Prominentem” sprawują **dr Tadeusz Dmochowski**, **mgr Rafał Gierszewski** i **mgr Rafał Ożarowski**.

Inicjatorzy utworzenia koła nie ukrywają, że imponuje im Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, przy którym istnieje kilkadziesiąt kół naukowych.

Letnia praktyka w Masterfoods

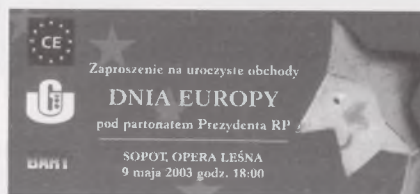


Firma Masterfoods Polska proponuje Program Praktyk Letnich, adresowany do studentów po III roku. Szuka kandydatów do działów: badań i rozwoju, produkcji, sprzedaży, marketingu, inżynierijskiego, logistyki, zakupów, finansowego, personalnego. Wielu

uczestników praktyki może liczyć na ofertę pracy, a najlepszy – na udział w programie menedżerskim Mars Business University.

Formularze aplikacyjne można pobrać w biurze AIESEC na Wydziale Ekonomicznym (pok. 047). List motywacyjny i CV można też przesłać do firmy e-mailem: masterfoods.kariera@eu.effem.com.

„Polska w Unii”



Centrum Europejskie UG zorganizowało konkurs pod hasłem „Polska w Unii”, przeznaczony dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych woj. pomorskiego.

Rywalizacja przebiegła w dwóch etapach: szkolnym i wojewódzkim. Etap wojewódzki, w którym uczestniczyło 174 laureatów szczebla szkolnego, pozwolił wyłonić 11 finalistów. W tym gronie znaleźli się: **Tomasz Snarski** z Gdańska, **Kamila Ryng** ze Słupska, **Grażyna Gollnik** z Kłanina, **Robert Kardaś** z Gdyni, **Teresa Gaffke** z Kłanina, **Paweł Jankowski** z Lęborka, **Justyna Knitter** z Bytowa, **Dariusz Konkół** z Lęborka, **Małgorzata Lass** z Wejherowa, **Krzysztof Malotka** z Lęborka i **Ewa Szafranec** z Bytowa. Spotkali się oni w wielkim finale rozegranym na scenie Opery Leśnej 9 maja, z okazji Dnia Europy, któremu patronował prezydent RP, **Aleksander Kwaśniewski**. Honorowy patronat nad konkursem sprawowali: minister edukacji narodowej i sportu – **Krystyna Łybacka**, wojewoda pomorski – **Jan Ryszard Kurylec** i pomorski kurator oświaty – **Jerzy Kortas**.

Część artystyczną Dnia Europy w Operze Leśnej wypełniły występy chóru UG oraz zespołów Blenders i Blue Cafe.

Zderzenie stereotypów

„Chrześcijaństwo – islam: zderzenie stereotypów” – prelekcję pod takim tytułem wygłosił **ks. dr Krzysztof Niedałowski** w Instytucie Pedagogiki. Sam wykład trwał godzinę, dyskusja wypełniła następną i trwałaby zapewne dłużej, gdyby nie konieczność zwolnienia sali.

– *Gospodarze dali mi wolną rękę w doborze tematu prelekcji. Zdecydowałem się więc na połączenie zagadnień bardzo teraz aktualnych i swojej wiedzy religioznawczej. Próbowałem przekazać słuchaczom, studentom i pracownikom naukowym, że to co popularnie uznajemy za zderzenie cywilizacji, jest zderzeniem fałszywych obrazów, stereotypów, a nie religii. Bez pogłębiania wiedzy i refleksji zjawisko to okazuje się bardzo niebezpieczne, nakręca spiralę nienawiści i wojny. Starałem się przedstawić fundamentalizm funkcjonujący i po stronie islamu, i w kręgach amerykańskich protestantów. Fundamentalizm islamski zasługuje na inną klasyfikację, gdyż jest on sposobem realizowania podmiotowości społeczeństw tej podmiotowości pozbawionych w państwach niedemokratycznych. We wspólnotach religijnych tamta społeczność odzyskuje swoją podmiotowość. Zwracałem uwagę na to, że zarówno Biblia, jak i Koran wzywają do dialogu, pokoju i tolerancji, na pierwszym miejscu stawiają porozumienie między ludźmi* – komentował po spotkaniu **ks. Krzysztof Niedałowski**.

Szukają praktykantów

Ernst & Young, jedna z czołowych międzynarodowych firm świadczących profesjonalne usługi doradcze poszukuje praktykantów – studentów IV roku – do działu audytu i doradztwa gospodarczego.

Formularze aplikacyjne, dostępne w siedzibach organizacji studenckich, w uczelnianych biurach karier oraz na stronach internetowych należy przesłać do końca maja do Biura Rekrutacji Ernst & Young w Warszawie przy ul. Siennej 39.

Kandydaci na praktyki powinni mieć zdolności analityczne, bardzo dobrze znać angielski, wyróżniać się dobrymi wynikami w nauce, umiejętnością pracy w zespole i łatwością nawią-

zywania kontaktów. Powinni być dyspozycyjni i gotowi do podróży.

Firma zatrudnia ponad tysiąc profesjonalnych doradców i audytorów w ośmiu biurach – w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Wrocławiu, Gdańsku, Szczecinie, Łodzi i Krakowie.

Akademicki „Okrągły Stół”

„Okrągły Stół” Organizacji Akademickich ma być dyskusyjnym forum, ciałem doradczym, a przede wszystkim – grupą lobbystyczną, reprezentującą interesy ponadmilionowego środowiska studentów i młodych pracowników nauki.

Organizacjami, które powołały „Okrągły Stół” i zadeklarowały wolę współpracy, są: Akademicki Związek Sportowy, Europejskie Forum Młodzieży AEGEE, Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Poland, Komitet Narodowy AIESEC Polska, Niezależne Zrzeszenie Studentów i Zrzeszenie Studentów Polskich.

Pojadą za granicę

73 studentów ekonomii wyjedzie w przyszłym roku akademickim do 27 uczelni w 12 krajach, aby kształcić się w ramach programu Socrates-Erasmus. Zainteresowanie wyjazdami organizowanymi przez Instytut Handlu Zagranicznego systematycznie rośnie. Tym razem zgłosiło się 150 chętnych. 143 osoby odbyły rozmowy kwalifikacyjne.

Na młodych Polaków czekają uczelnie w Rovaniemi w Finlandii, w Pampelunie i w Saragossie w Hiszpanii, w Atenach w Grecji, w Dublinie w Irlandii, w Genui we Włoszech, w Mannheim i innych niemieckich ośrodkach akademickich, z którymi Instytut Handlu Zagranicznego utrzymuje stałe kontakty. Dwie osoby przyjmie Państwowy Instytut Spraw Międzynarodowych w Moskwie.

Publikacja ACK



Akademickie Centrum Kultury UG zaplanowało na grudzień tego roku trzecią edycję ogólnopolskiej debaty poświęconej studenckiej kulturze. Organizatorzy postanowili przygotować z tej okazji zbiorową publikację z tekstami na temat kondycji i perspektyw akademickiej kultury pod prowokacyjnym hasłem „Czy zmierzch kultury studenckiej?”. Oczekują wypowiedzi ujmujących to zagadnienie w aspekcie historycznym, w kontekście rozwojowych tendencji i przewidywanych zmian; spodziewają się także dyskursu praktyków i animatorów poszczególnych dziedzin studenckiej kultury. Gotowe teksty należy przesłać do końca czerwca pod adresem ACK.

Wszystkie oddziały Polskiego Towarzystwa Genetycznego mają kłopoty finansowe. Wśród zalegających z płatnościami składek przoduje Wrocław – jego zadłużenie wynosi ponad 1500 zł. Gdańsk winien jest ZG 380 zł, ale dług powstał z winy... banku.

Kłopoty z kasą

Wszystkie oddziały Polskiego Towarzystwa Genetycznego mają kłopoty finansowe. Wśród zalegających z płatnościami składek przoduje Wrocław – jego zadłużenie wynosi ponad 1500 zł. Gdańsk winien jest ZG 380 zł, ale dług powstał z winy... banku.

– Bank – PKO S.A. – po prostu nas zabił – wyjaśnia dr Agata Czyż, przewodnicząca gdańskiego oddziału PTG. – Comiesięczne opłaty w wysokości 40 zł za obsługę naszego konta „zjadły” składki w ciągu półtora roku. Zawiesiliśmy konto, ale za jego obsługę nadal płacimy. W tej chwili jesteśmy winni zarówno bankowi, jak i Zarządowi Głównemu. Próbowaliśmy przebieść się do innego banku, ale nie jest to proste.

Co to jest DAAD?

DAAD to Stowarzyszenie Stypendystów Deutscher Akademischer Austauschdienst w Polsce. Działa od stycznia tego roku. Głównym jego zadaniem jest utrzymywanie kontaktów między byłymi i obecnymi stypendystami. DAAD zamierza realizować je m.in. poprzez organizowanie krajowych i międzynarodowych sympozjów naukowych, pogłębianie naukowych, kulturalnych i koleżeńskich więzi między byłymi stypendystami, inspirowanie i propagowanie udziału stowarzyszenia w poszerzaniu możliwości kontaktu polskich uczonych z nauką światową, informowanie o możliwościach studiowania i prowadzenia prac badawczych w Niemczech.

Prezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia DAAD jest prof. dr hab. Andrzej Kidyba z Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Funkcję tę powierzono mu w lutym na walnym zebraniu członków DAAD.

Zarządzanie na wystawie



Publikacje pracowników Wydziału Zarządzania można oglądać na wystawie pt. „Sopocka Szkoła Zarządzania”, zorganizowanej w holu Biblioteki Głównej UG. 29 kwietnia w uroczystym otwarciu wystawy uczestniczyli: prorektor ds. nauki prof. Bernard Lammek, dziekan Wydziału Zarządzania prof. Mirosław Szreder, dyrektorka biblioteki oraz autorzy publikacji. Jak przyznał prof. Bernard Lammek, należy pogratulować pracownikom wydziału tak wysokiej liczby publikacji oraz życzyć kolejnej, równie bogatej wystawy już za parę lat (być może w nowej bibliotece – dodano). – W dobie kserowania książka często funkcjonuje bez okładki lub nawet bez autora. Wystawa pozwoli młodzieży na uzupełnienie tej wiedzy – żartowała mgr Urszula Sawicka, dyrektorka biblioteki. Prezentowane na wystawie publikacje są wydane w Polsce i pochodzą ze zbiorów Biblioteki UG. Pani dyrektorka przyznała, że gorzej jest z pozyskaniem zagranicznych publikacji pracowników uniwersytetu, dzięki którym wystawa byłaby jeszcze bogatsza. Wystawa będzie czynna do 23 maja 2003.

W darze dla dzieci



The European Law Students' Association

Europejskie Stowarzyszenie Studentów ELSA Gdańsk organizuje z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka zbiórke zabawek, książek i słodyczy dla wychowanków domów dziecka. Dary przyjmowane są na Wydziale Prawa i Administracji, w pok. 4042, w biurze ELSA. Na drzwiach – szczegółowe informacje.

Zaprosili nas:

- Polskie Towarzystwo Szekspirowskie, Muzeum Narodowe w Gdańsku i Fundacja Theatrum Gedanense – na Dni Szekspirowskie w Gdańsku.
- Państwowa Galeria Sztuki Przyjaciół Sopotu – na wernisaż wystawy malarstwa Marka Okrassy.
- Towarzystwo Przyjaciół Sopotu – na wernisaż wystawy malarstwa Eleonory Jagaciak-Baryłko.
- Nadbałtyckie Centrum Kultury, redakcja tygodnika „Newsweek Polska” i Wydawnictwo Axel Springer Polska – do Centrum św. Jana, na konferencję związaną z wystawą „Historia pod tytułem Newsweek”, zorganizowaną w pierwszą rocznicę istnienia tygodnika na polskim rynku. ■

**Jako państwo unijne
wejdziemy w europejski obszar
edukacji. Będziemy musieli sprostać
oczekiwaniom stawianym
przez deklarację bolońską,
podpisaną w 1999 roku przez
ministrów edukacji z 29 państw,
w tym także państw Piętnastki**

Unia — i co dalej?

**Europejska
przestrzeń edukacyjna**

Przystąpienie do Unii Europejskiej oznacza dla polskiego szkolnictwa wyższego dużo wyzwań, ale więcej szans. Taki jest rachunek korzyści i kosztów, zarówno dla studentów, jak i dla kadry. Dla studentów, którzy kształcąc się za granicą poznają inny styl edukacji, a jednocześnie zetkną się z rzeczywistością życia w warunkach nowoczesnego kapitalizmu. Te wzorce mogą przenieść do przyszłego życia zawodowego tutaj w Polsce, co w konsekwencji winno przyspieszyć naszą ustrojową transformację. Dla kadry, która zyska nowe możliwości zatrudnienia i poszerzy kontakty, dla kształcenia, które ulegnie systemowym zmianom. Wreszcie dla samej nauki, która zresztą od dawna jest już w Unii poprzez udział w międzynarodowych projektach badawczych.

Kadrze będzie łatwiej

Zdaniem prof. dr hab. Haliny Piekarek-Jankowskiej, prorektora Uniwersytetu Gdańskiego ds. kształcenia, dla nauczycieli akademickich wejście do Unii nie będzie trudne. Od kilkunastu lat uczestniczą oni bowiem w różnych projektach badawczych i dydaktycznych, znają systemy edukacji europejskiej i wiedzą, jak szybko się do nich dostosować.

Dla samej uczelni nie będzie to już takie łatwe.

Jako państwo unijne wejdziemy w europejski obszar edukacji. Będziemy musieli sprostać oczekiwaniom stawianym przez deklarację bolońską, podpisaną w 1999 roku przez ministrów edukacji z 29 państw, w tym także państw Piętnastki. Deklaracja zakłada, że europejski obszar szkolnictwa wyższego, opierający się na porównywalnych systemach oceniania, uznawaniu wyników z innych uczelni i dwustopniowym systemie studiowania, umożliwi swobodny przepływ nauczycieli i studentów. Deklaracja uwzględnia jednocześnie różnorodność kultur, języków, krajowych systemów szkolnictwa wyższego i autonomię szkół. To rozwiewa obawy przed unifikacją kształcenia, wprowadzeniem jednego obowiązującego wzorca.

Musimy zatem przede wszystkim bardziej elastycznie, tak jak to się dzieje na uczelniach europejskich, kształtować programy studiów, w zakresie wykraczającym poza minimum. Chodzi o umożliwienie wyboru przedmiotów specjalizacyjnych, fakultatywnych, o rozwinięcie drugiej ścieżki edukacyjnej poprzez merytoryczny dobór dokonywany pod kontrolą naukowego opiekuna.

Mobilności studentów sprzyja punktacja ECTS, czyli Europejski System Transferu Punktów. Ponad połowa wydziałów naszej uczelni wdrożyła go już i realizuje od paru lat. Pozostałe wydziały dopiero go wprowadzają. System ten reorganizuje prace dziekanatów w związku z zapisami na wykłady. Wymaga też precyzyjnej informacji skierowanej do studentów: katalogu kursów, liczby punktów, czasu i terminów poszczególnych rodzajów zajęć, dzięki czemu słuchacz wybierając przedmioty na kolejne lata studiów ma pewność, że one będą. Taki system indywidualizuje studiowanie, ale okazuje się tańszy. Jeśli nie ma chętnych na jakieś zajęcia, to się z nich w danym roku rezygnuje. Komplikuje to kwestię obciążenia dydaktycznego, ale bezrobocie nauczycielom akademickim nie zagraża – zapewnia prof. Piekarek-Jankowska.

Internet, jakość, dwa stopnie

W europejskim obszarze szkolnictwa wyższego szczególnego znaczenia nabiera nauczanie na odległość, czyli wejście w ten system edukacji połączony z uczelniami europejskimi. Takie próby uniwersytet już podejmuje. Kształcenie przez Internet nie jest jednak jeszcze objęte żadnymi uregulowaniami. Nie wiadomo, jak obliczać pensum nauczyciela akademickiego uczestniczącego w tym procesie, jak ocenić przygotowanie programów i wykładów, kontakt ze studentem podczas internetowego czasu. Te sprawy pojawiają się po raz pierwszy i wymagają wypracowania jakichś reguł.

– W przyszłym roku akademickim pilotażowo zamierzamy uruchomić kursy czy bloki tematyczne w ramach e-learningu. Zobaczymy, jak to będzie funkcjonować w polskich warunkach. Chcielibyśmy wpisać się z edukacją internetową w europejski projekt państw nadbałtyckich i skierować naszą ofertę poza granice, stając się jednocześnie odbiorcami kształcenia na odległość prowadzonego przez tamte kraje – mówi prof. Halina Piekarek-Jankowska.

Bardzo istotna przed wejściem naszych uczelni i studentów na rynek europejski wydaje się potrzeba nauczania języków obcych na bardzo dobrym poziomie. Nie jest z tym wprawdzie źle, ale nie jest też rewelacyjnie. Szkoły wyższe, Uniwersytet Gdański również, powinny oferować nauczanie dwóch języków obcych.

Jakość kształcenia to kolejne wyzwanie. Dynamiczny rozwój wyższych uczelni i wzrost liczby studentów nastąpił w ostatnim okresie w zasadzie w niezmiennym bazie lokalowej i laboratoryjnej, a kadra też się znacząco nie powiększyła. Teraz należy zwrócić uwagę na jakość kształcenia, przy czym na tę jakość składa się wiele elementów: proporcja między nauczycielami akademickimi i studentami, weryfikacja programów, aby uniknąć kilkakrotnych powtórzeń tych samych treści.

– Próbujemy – podkreśla pani prorektor – wprowadzać pewne systemy, które przybliżą nas do Europy. Przygotowuję wspólnie z Komisją ds. Kształcenia projekt uchwały Senatu dotyczącej wdrożenia systemu jakości kształcenia. Nie jest to zadanie na jeden rok. Chodzi o stworzenie wewnętrznych regulacji prowadzących się do podniesienia jakości kształcenia w sensie merytorycznym i organizacyjnym.

W wyższym szkolnictwie europejskim powszechna jest dwu- a nawet wielostopniowość studiów. U nas też byłoby ważne wprowadzenie kształcenia dwustopniowego, a docelowo – trójstopniowego, w którym szczeblem ostatnim by-

łyby studia doktoranckie dla najzdolniejszych. System wielostopniowy pozwala na niewielką zmianę profilu indywidualnej edukacji, daje też możliwość przeniesienia do innych uczelni, łączenia różnych dyscyplin po krótszym okresie nauki, już w zakresie studiów magisterskich. To sprzyja również temu, że część młodzieży decyduje się ograniczyć do stopnia pierwszego, a na stopień drugi można dokonywać pozytywnej selekcji, tak jak to się dzieje w Europie.

Uczelnie bez granic

Wejście w europejską przestrzeń edukacyjną może oznaczać wzbogacenie programów studiów o wykłady zagranicznych profesorów. Teraz przyjeżdżają oni najczęściej na krótko. Istnieje szansa dłuższych dydaktycznych pobytów.

– Powinniśmy dążyć do udziału w projektach pozwalających na wymianę kadry, na wizyty naukowe czy dydaktyczne nie z pojedynczymi wykładami, ale na zaproszenie czy wręcz zatrudnienie nauczyciela z zagranicznej uczelni, by zrealizował jakiś blok przedmiotów w cyklu semestralnym lub rocznym. To jest realne, bo kiedy znikną granice i bariery, każdy obywatel Europy będzie mógł pracować w dowolnym kraju Wspólnoty. Sądzę, że polskie uczelnie wydadzą się interesujące zagranicznym nauczycielom akademickim. Nasi z pewnością też będą korzystali z możliwości pracy za granicą, co zapewne przyspieszy proces unifikacji treści, metod i programów kształcenia, bo praktyka gwarantuje najszybsze – nazwijmy to – ujednolicenie – stwierdza pani prorektor.

Inne myślenie

Co będzie najtrudniejsze w pierwszych miesiącach czy latach po wstąpieniu do Unii? Sprawy organizacyjne przy odpowiednim wysiłku da się przezwyciężyć.

– Ważniejsze – zauważa prof. Halina Piekarek-Jankowska – *będą zmiany mentalne, nasze myślenie o edukacji i podejście do niej. Trzeba stworzyć studentom możliwość przemieszczania się w obrębie różnych uczelni w Polsce i poza jej granicami, w Europie. Studenci UG już uczestniczą w europejskiej edukacji poprzez udział w programach Tempus i Socrates-Erasmus. Wciąż otwierają się przed nimi nowe możliwości wyjazdów. Musimy się przyzwyczaić do tego, że młody człowiek na naszej uczelni realizuje tylko część programu, a resztę wiedzy zdobywa gdzie indziej. Należy traktować to z zaufaniem, mając na uwadze, że jeśli gdzieś studiował i zaliczył określone przedmioty, to nie musi być gorzej wykształcony, choć nie uczył się zgodnie z naszym programem przyjętym dla danego kierunku studiów. Obecnie ci studenci, którzy wyjeżdżają na jeden semestr, nie zawsze wracają z zaliczeniami odpowiadającymi obowiązującym u nas programom. Uznanie przedmiotów staje się sprawą dziekaną, często też słuchacz musi uzupełniać braki. To podejście wymagać będzie zmiany, pewnego uelastycznienia, uznania że semestr zrealizowany z dala od macierzystej uczelni jest równie dobry, a czasem i lepszy, mimo programowych różnic. Być może nowa ustawa ułatwi nam takie elastyczne podejście.*

Trwają właśnie ustalenia dotyczące przeliczania ocen i punktów z innych uczelni na punktację i oceny proponowane w naszych programach. Komisja ds. Kształcenia opracuje jednolity system przeliczania punktów w UG. Ustalenie systemu wzajemnej uznawalności ocen i punktów to jednak nie tylko zadanie dla Polski, lecz dla całej europejskiej edukacji.

Nasze uczelnie nie są też przygotowane do tego, aby student wraz z dyplomem otrzymywał suplement, czyli wypis z indeksu – z nazwami przedmiotów, punktacją, wymiarem godzin. Uniwersytet Gdański zacznie to prawdopodobnie wprowadzać od przyszłego roku; teraz toczą się prace na szczeblu ministerialnym.

Suplement jest ważny, bo kiedy na daną uczelnię trafia ktoś z zagranicy, aby odbyć tu część studiów, to suplement informuje, w jakim zakresie już je zrealizował. Wielu zagranicznych pracodawców też chętnie przygląda się suplementom, poznając dzięki nim treści, z jakimi zetknęła się dana osoba w toku studiów.

Zmiana świadomości dotyczy też studentów, którzy jeszcze z rezerwą traktują możliwość studiowania za granicą. Obawiają się bariery językowej, nie wiedzą, czy sprostają poziomowi studiów. Dotychczasowe doświadczenia potwierdzają bezzasadność tych lęków. Gdańscy studenci bardzo dobrze sobie radzą, osiągają dobre wyniki, szybko nawiązują kontakty z rówieśnikami. Wracają zadowoleni, a sądząc po ocenach, satysfakcjonują chyba też uczelnie, które ich przyjęły. Ich przykład powinien zachęcić innych do odbycia części studiów za granicą.

Wiele jest jeszcze kwestii nie w pełni wyjaśnionych, sporo spraw czeka na regulacje ustawowe, a nawet rządowe. Dużo problemów z pozoru drobnych, szczegółowych, zdaje się wymagać odrębnych rozstrzygnięć.

Przykładem mogą być choćby uprawnienia kadry naukowo-dydaktycznej do promowania prac magisterskich i doktorskich. U nas promotorem może być samodzielny pracownik naukowy od doktora habilitowanego wzwyż, ale w wielu krajach nie ma habilitacji. W Niemczech jest habilitacja, we Francji nie jest to tytuł naukowy, lecz rodzaj awansu, uprawnienie do dyplomowania absolwentów. Czy dojdzie do unifikacji? Takie i inne niewiadome stoją przed środowiskiem akademickim w obliczu rychłego wejścia Polski do Unii i wpisania się w europejski obszar edukacyjny.

► Anna Jęsiak



W 6.PR naukowcy uprawnieni do ubiegania się o różne rodzaje stypendiów zostali podzieleni na dwie grupy: naukowców początkujących i doświadczonych

STYPENDIA

Marie Curie



Utworzony w ramach 6.PR system stypendiów Marie Curie składa się z kilkunastu rodzajów stypendiów pogrupowanych w cztery duże działy. W jego ramach akceptowane są wszystkie dziedziny naukowe, badania muszą jednak mieć znaczenie dla rozwoju Wspólnoty Europejskiej. Aplikujący naukowcy i instytucje samodzielnie określają obszar i tematykę badań, a kontrakty są zawierane pomiędzy Komisją Europejską a instytucją goszczącą stypendystów. Naukowcy z krajów członkowskich UE oraz stowarzyszonych mogą się ubiegać o wszystkie rodzaje stypendiów oraz prowadzić badania w każdym kraju bez żadnych ograniczeń (ale zgodnie z zasadami systemu Marie Curie). Naukowcy z krajów trzecich mogą brać udział tylko w niektórych rodzajach stypendiów.

Naukowiec – beneficjent

W 6.PR naukowcy uprawnieni do ubiegania się o różne rodzaje stypendiów zostali podzieleni na dwie grupy. Do pierwszej zalicza się tzw. początkujących naukowców, czyli osoby które posiadają już tytuł magistra, ale nie obroniły jeszcze doktoratu oraz mają do czterech lat doświadczenia w pracy badawczej (wlicza się tutaj jedynie okres po uzyskaniu tytułu magistra – studenci studiów licencjackich i magisterskich nie mogą się ubiegać o stypendia Marie Curie). Drugą grupą to tzw. doświadczeni naukowcy, czyli osoby z co najmniej czteroletnim doświadczeniem w prowadzeniu prac naukowych, zdobytym już

po uzyskaniu tytułu magistra, lub osoby z tytułem doktora. Przy tym podziale nie jest brany pod uwagę wiek wnioskodawców, ale ich doświadczenie; kryterium wieku nie funkcjonuje w 6.PR. Sty-

projektu (związane z projektami badawczymi, szkoleniowymi, wymianą informacji, materiałami szkoleniowymi oraz promocją projektu), koszty zarządzania projektem (w tym audyt), kosz-

Wynagrodzenie dla stypendystów przyjeżdżających do Polski z uwzględnieniem współczynnika korekcyjnego (88,7%)

Stypendyści	Umowa o pracę	Stypendium
Początkujący naukowcy	25 723,00 E/rok	12 861,50 E/rok
Naukowcy z doświadczeniem (4-10 lat)	39 471,50 E/rok	19 735,75 E/rok
Naukowcy z doświadczeniem powyżej 10 lat	59 429,00 E/rok	29 714,50 E/rok

pendia Marie Curie są przyznawane na prowadzenie badań w innych krajach niż kraj pochodzenia, przy czym istnieją wyjątki od tej reguły – np. granty reintegracyjne oraz stypendia dwufazowe.

Zasady finansowania

Komisja Europejska finansuje do 100 proc. budżetu projektu. Dopłata w całości jest przekazywana na rzecz instytucji przyjmującej, która zobowiązana jest do zawarcia umowy ze stypendystą i wypłacenia mu należnych świadczeń. Fundusze pochodzące z Komisji Europejskiej można podzielić na 2 kategorie; dofinansowanie instytucji (na rzecz realizacji projektu) oraz świadczenia przeznaczone dla stypendystów. Na pierwszą kategorię składają się mogą następujące pozycje: koszty

ty ogólne oraz inne formy dofinansowania, np. na zakup sprzętu. Natomiast w skład świadczeń dla stypendystów wchodzić mogą: wynagrodzenie, koszty związane ze zmianą miejsca pobytu (koszty pobytu, relokacji), jednorazowy dodatek „badawczy”, koszty związane z uczestnictwem w szkoleniach i konferencjach.

Umowa lub stypendium

Wynagrodzenia mogą być wypłacane na dwa sposoby. Pierwszym z nich jest umowa o pracę. Wówczas od kwoty brutto odliczane są wszystkie świadczenia obowiązujące w kraju zatrudnienia (m.in. podatki, ubezpieczenia społeczne). Komisja Europejska zachęca instytucje goszczące naukowców do zatrudniania ich właśnie na warunkach umowy o pracę, jako regularnych pracowników. Drugim sposobem wypłacania świadczeń jest stypendium. Jego kwota nie może zostać pomniejszona o żadne odliczenia. Ten rodzaj świadczenia można jednak uzyskać pod warunkiem jego zgodności z ustawodawstwem narodowym danego kraju oraz spełnienia obowiązku odprowadzenia składek na ubezpieczenie społeczne stypendysty. Komisja Europejska nie zachęca do korzystania z tego rodzaju świadczeń m.in. dlatego, że nie we wszystkich krajach tego rodzaju pobyt wlicza się do stażu pracy.

Podstawowe stawki przyznawane stypendystom w ramach wynagrodzenia (stawki te są modyfikowane zgodnie ze „współczynnikiem korekcyjnym”, stosowanym przez Komisję Europejską wobec jej własnych pracowników odelegowanych do pracy w innych krajach).

Stypendyści	Umowa o pracę	Stypendium
Początkujący naukowcy	29 000E/rok	14 500E/rok
Naukowcy z doświadczeniem (4-10 lat)	44 500E/rok	22 250E/rok
Naukowcy z doświadczeniem powyżej 10 lat	67 000E/rok	33 500E/rok

ZA KULISAMI

batalii o indeks

Z mgr Urszulą Dalke
kierownikiem Biura Rekrutacji UG
rozmawia Anna Jęsiak

**” Początki uniwersytetu były
skromne – mieliśmy niewiele
kierunków. Obecnie przyjmujemy
rocznie około 30 tysięcy kandydatów,
ocenianych przez około
100 komisji rekrutacyjnych**

Praca w Biurze Rekrutacji podobno
nie ma początku ani końca?

To prawda. We wrześniu wysyłamy pierwsze pisma do dziekanów, aby przygotowali się do podjęcia odpowiednich uchwał przez rady wydziałów, rozpatrywanych następnie przez Senacką Komisję ds. Kształcenia, a potem – na forum Senatu. Jesienią każdego roku Senat podejmuje uchwałę na przyszły rok akademicki w sprawie zasad i trybu przyjmowania kandydatów oraz zakresu egzaminów wstępnych na studia stacjonarne, wieczorowe i eksternistyczne, a także po kolegiach nauczycielskich – na VI semestr. Ten dokument, zgodnie z wymogami ustawy o szkolnictwie wyższym, musi być ogłoszony dziewięć miesięcy przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego.

Rekrutacja trwa więc przez cały rok?

Kandydaci na studia przychodzą, pytają, niecierpliwie czekają na uchwałę, foldery, materiały informacyjne. Oczekują też od nas pomocy w wielu konkretnych sprawach, związanych na przykład z nostryfikacją zagranicznych świadectw maturalnych. Zgodnie z decyzją nowych władz rektorskich biuro służy też młodym ludziom materiałami egzaminacyjnymi z lat ubiegłych. Codziennie odbywamy dwieście i więcej rozmów telefonicznych, korespondujemy drogą elektroniczną, wysyłamy wiele listów z informacjami o zasadach rekrutacji.

W styczniu zwykle wydajemy informator dla kandydatów, przygotowujemy do druku przykładowe testy egzaminacyjne z lat ubiegłych oraz kompletujemy materiały z wydziałów przeznaczone na akcje promocyjne w różnych ośrodkach akademickich całego kraju. Jednocześnie przygotowujemy szczegółowe przepisy dotyczące przyjęć na studia dla sekretarzy i przewodniczących wydziałowych komisji rekrutacyjnych. W kwietniu i w maju rozmawiamy z członkami poszczególnych wydziałowych komisji.

Pierwszy egzamin wstępny na studia stacjonarne w tym roku odbędzie się 23 czerwca na Wydziale Zarządzania i od tej pory aż do połowy lipca trwać będą egzaminy na studia stacjonarne. Ostatni



Fot. Donata Głowacka

– pisemny egzamin na psychologię – zaplanowano na 11 lipca. 14 lipca przewidziano termin kwalifikacyjny na fizykę – będzie to konkurs świadectw i szansa dla osób, którym nie powiedzie się egzamin na matematykę czy informatykę. Potem nadchodzi czas odwołań, rozpatrywanych komisyjnie w lipcu i sierpniu. Wrzesień – to dalszy ciąg rekrutacji.

Rekrutacją zajmuje się Pani od wielu lat. Z czasem, w miarę rozwoju uczelni, przybywało problemów, aż wreszcie trzeba było stworzyć Biuro Rekrutacji.

Zaczynałam pracę 35 lat temu, jeszcze w Wyższej Szkole Ekonomicznej. Kiedyś działalność związana z rekrutacją prowadzona była przez sekcję rekrutacji Działu Kształcenia. Teraz Dział Kształcenia ma w swej gestii sprawy związane wyłącznie z kształceniem, a nowo utworzonemu Biuru Rekrutacji, bezpośrednio podległemu prorektorowi ds. studenckich, przypisano zadania dotyczące rekrutacji oraz wszelkich ulg przysługujących studentom.

Początki uniwersytetu były skromne – mieliśmy zaledwie parę kierunków. Obecnie jest ich około 30, przy czym niektóre mają po kilka specjalności.

Przyjmujemy rocznie około 30 tysięcy kandydatów, ocenianych przez ok. 100 komisji rekrutacyjnych, na dużych kierunkach działa ich kilka. W czasie egzaminów wstępnych zbieramy od komisji rekrutacyjnych materiały, sporządzamy zestawienia dotyczące liczby kandydatów, wysyłane następnie do ministerstwa – w czerwcu, lipcu, we wrześniu i październiku. Mamy bezpośredni kontakt z Ministerstwem Edukacji Narodowej, a z sekretarzami i przewodniczącymi komisji wyjaśniamy na bieżąco ewentualne kwestie sporne. Dostarczamy wydziałowym komisjom rekrutacyjnym tematy egzaminacyjne, które trafiają do nas na pięć dni przed egzaminem wstępnym. Należy je przekazać na pół godziny przed rozpoczęciem egzaminu.

Modyfikowane programy nauczania w szkolnictwie niższego szczebla nie pozostają bez związku z trybem przyjęć kandydatów na studia?

Reforma szkolnictwa ponadpodstawowego dokonuje się niemal permanentnie, co naturalnie wpływa na zasady rekrutacji. Teraz dotyczyć to będzie tzw. starej i nowej matury. Właśnie

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

ZA KULISAMI...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 7

przygotowujemy załącznik do uchwały Senatu UG z 28 listopada ubiegłego roku, określający tryb przyjęcia osób, które zdawały „nową” maturę w 2002 roku. 1 czerwca br. wchodzi bowiem w życie przepis, który mówi o tym, że jeżeli warunki rekrutacji przewidują egzamin wstępny z przedmiotów zdawanych przez kandydata na maturze, to podstawę przyjęcia na studia w ramach dostępnych miejsc stanowią wyniki egzaminu maturalnego.

Coraz więcej kandydatów legitymuje się zagranicznymi świadectwami maturalnymi. Istnieje wiele umów umożliwiających bezpośrednie skierowanie tych osób na egzamin, bez procesu notyfikacji świadectwa, ale zawsze trzeba sprawdzić, czy ta matura uprawnia do ubiegania się o przyjęcie na pierwszy rok studiów w szkołach wyższych.

O przyjęcie na studia w UG i innych wyższych uczelniach ubiegają się co roku tysiące młodych ludzi. Od kiedy mamy do czynienia z rekrutacją na tak dużą skalę?

To sprawa ostatniego dziesięciolecia. W tym czasie zwiększyła się liczba studentów, przybyło nowych kierunków, wzrosły limity przyjęć. Śledząc statystykę pamiętajmy jednak i o tym, że dawniej kandydaci wybierali jeden kierunek studiów, na który zobowiązani byli złożyć oryginał świadectwa dojrzałości. Jedynie osoby próbujące dostać się np. na uczelnie artystyczne, gdzie egzaminy odbywały się znacznie wcześniej, mogły potem próbować szczęścia gdzie indziej. Nieliczni odważni otrzymywali też w macierzystych szkołach duplikaty świadectw maturalnych, tłumacząc się zagubieniem oryginału. Ale były to przypadki marginalne. Teraz maturzyści otrzymują świadectwo w oryginale i jeden odpis, natomiast w latach 1998 i 1999 dostawali oryginał świadectwa i dwa odpisy o mocy oryginału. Uczelnie zgodziły się na składanie kserokopii. U nas przyjmuje się kserokopię świadectwa dojrzałości, którą powinien poświadczyć członek komisji rekrutacyjnej.

Kandydaci, składając u nas kserokopię świadectwa dojrzałości, mogą „obstawiać” kilka kierunków, pod warunkiem wniesienia opłaty rekrutacyjnej w wysokości 75 zł za każdy z kierunków.

Jeżeli jednak kandydat znajdzie się na wstępnej liście osób proponowanych do przyjęcia, to w nieprzekraczalnym terminie dziesięciu dni musi złożyć komplet dokumentów. Niedopełnienie tego

obowiązku powoduje skreślenie z listy. Wynika z tego dużo kłopotów i komplikacji. Szkoła Główna Handlowa żąda np. odpisów, a nie wyda dokumentu, dopóki nie ogłosi wyników. Kandydaci szukający sobie miejsca w różnych uczelniach przeżywają wielki stres i muszą się naprawdę nieźle „gimnastykować”, aby dotrzymać terminów. My jednak musimy rygorystycznie przestrzegać tych terminów, gdyż w październiku mogłoby się okazać, że na danym kierunku jest niedobór słuchaczy, ponieważ kandydaci starali się również o przyjęcie na inną uczelnię, nie informując już nas o otrzymaniu tam indeksu.

Ilu pracowników liczy Biuro Rekrutacji?

Oprócz mnie jeszcze trzy osoby, które zajmują się informacją, promocją, sprzedażą, kontaktem z komisjami. Maj, czerwiec, lipiec, a także sierpień – to najgorętsze dla nas miesiące.

Wspomniała Pani o działalności promocyjnej biura. Na czym ona polega?

W styczniu wydajemy informator, a w lutym i marcu w innych ośrodkach prezentujemy ofertę naszej uczelni. Budzi ona duże zainteresowanie nawet w tak renomowanych ośrodkach akademickich jak np. Kraków, gdzie pytano nas zwłaszcza o psychologię, oceanografię, informatykę, a nawet polonistykę z teatrologią. Byliśmy też w Warszawie na Targach Edukacyjnych, a także w Toruniu, podczas dni otwartych UMK. Tam już od dawna nasza uczelnia cieszy się ogromnym powodzeniem. Przez cały dzień nasze stoisko jest dosłownie obleżone. Zapraszano nas do Poznania, Białegostoku, Szczecina, ale tam już nie dojechaliśmy z przyczyn obiektywnych – praca biura nie toleruje długich przerw i przede wszystkim wymaga obecności na miejscu.

Jak przedstawia się sprawa odwołań, czy w działalności Biura Rekrutacji są one znaczącym zagadnieniem?

Kandydat ma prawo odwołania się do Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej od decyzji wydziałowej komisji egzaminacyjnej w ciągu 14 dni od chwili oficjalnego ogłoszenia wyników. Jeśli terminy są zachowane, staramy się pracować szybko, aby kandydaci mieli jasną sytuację. W przypadku kierunków, na które egzaminy zdaje się wcześniej, jest to możliwe już pod koniec lipca. Odwołania z kierunków, na które nabór odbywał się później, rozpatrujemy z końcem sierpnia. Egzaminy oraz kwalifikacja na studia zaoczne przeprowadzane są przeważnie we wrześniu, a więc terminy decyzji w sprawie tych odwołań przypadają tu na koniec września lub początek października.

Dziękuję za rozmowę. ■

W sumie

otrzymałam 111,5 pkt.

Zabrakło mi 0,5 pkt.,

żebym została przyjęta na studia

Nieodłącznym elementem egzaminów na studia są przynależne każdemu kandydatowi odwołania do Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej. Ich ilość rośnie wraz z liczbą kandydatów. W ub.r. Biuro Rekrutacji UG rozpatrzyło 3 tys. podań. Każde z nich, a także każdy dołączony załącznik, były wnikliwie przeanalizowane. Wymaga to jednak ogromnej pracy, żeby oddzielić „ziarno” od „plewy”.

„Odwołuję się od decyzji Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej i ponownie proszę o przyjęcie mnie na studia prowadzone systemem stacjonarnym na kierunek ekonomia. Proszę swą motywuję tym, że zdałam egzamin na ekonomię, lecz nie dostałam się z powodu małej liczby punktów. Zapewniam, że nauka nie sprawia mi żadnych kłopotów, a studia pomogą mi w wybraniu właściwej drogi życiowej.”

„Zwracam się z uprzejmą prośbą o pozytywne rozpatrzenie mojego odwołania i przyjęcie mnie w poczet studentów. W wyniku postępowania rekrutacyjnego na studia dzienne na kierunek politologia otrzymałem 52 punkty.

Od zawsze interesowałem się politologią i wiąże z tym moją przyszłość. Bardzo chciałbym kształcić się w pięknym mieście Gdańsku. Będąc uczestnikiem kursu czerwcowego na politologię poznałem ciekawych ludzi tu studiujących, którzy z pasją opowiadali o interesujących wykładach i ćwiczeniach.”

„Zwracam się z uprzejmą prośbą o ponowne rozpatrzenie mojej kandydatury na studia dzienne, tutejszej uczelni.

Rozpoczęcie studiów w tym roku jest dla mnie szczególnie ważne ze względów osobistych, jak również pozwoli mi rozwijać i pogłębiać wiedzę, którą już posiadam i da gruntowne przygotowanie do profesjonalnego wykonywania wybranego zawodu.”

„Zwracam się z prośbą o przyjęcie mnie na Uniwersytet Gdański, Wydział Chemii kierunek Ochrona Środowiska.

Bardzo interesuję się ochroną środowiska, jest ona również moim hobby, dlatego chciałabym studiować ten przedmiot.”

ODWOŁUJĘ SIĘ swoją prośbę motywując...

„Zwracam się z uprzejmą prośbą o zaliczenie mnie do grona studentów, mimo iż liczba uzyskanych przeze mnie punktów nie jest wystarczająca.

Prośbę swoją motywuję tym, iż krótko (dwa miesiące) przed zdawaniem matury zostałam półsierotą. Ojciec mój zmarł po długotrwałej chorobie nowotworowej. Obecnie jestem na utrzymaniu schorowanej mamy pracującej na stanowisku szatniarki. Ciężka sytuacja finansowa nie pozwoliła mi na korzystanie z korepetycji i kursów przygotowawczych do egzaminu dojrzałości i egzaminów wstępnych na studia. Mimo to jednak dzięki wytrwałej pracy zdobyłam dobre oceny na świadectwie i bez problemu zdałam maturę. Podjęcie studiów jest moim marzeniem i życiową szansą, a na studia zaoczne i szkoły prywatne mnie nie stać. Kontynuowanie nauki na studiach dziennych umożliwi mi również otrzymywanie renty po ojcu i znacząco poprawi sytuację materialną naszej rodziny.

Dokonałam wyboru tego kierunku, ponieważ interesuje mnie historia i kultura Rosji. Również bardzo chciałabym nauczyć się języka rosyjskiego. Poza własnymi zainteresowaniami myślę, że poznanie zarówno kultury, jak i języka naszych wschodnich sąsiadów jest bardzo ważne dla Polaków ze względów politycznych, społecznych i gospodarczych.

Pozostając w przekonaniu, iż nie zawiodę zaufania Uniwersytetu i okażę się dobrą studentką, proszę o pozytywne rozpatrzenie mojej prośby.”

„Zwracam się z uprzejmą prośbą o ponowne rozpatrzenie przyjęcia mnie na studia. Prośbę swą motywuję tym, że egzamin ustny i pisemny zaliczyłam pozytywnie, ale nie otrzymałam odpowiedniej ilości punktów, aby zostać przyjętą na Filologię Germańską.

Odwolanie to skłamałam w związku z brakiem możliwości studiowania na uczelni, która znajduje się daleko od mojego miejsca zamieszkania, ponieważ powinnam być pod stałą opieką lekarską. Jestem osobą, której przyznano II grupę inwalidzką (na stałe) z powodu bardzo dużej wady wzroku.”

„Zwracam się o rozpatrzenie prośby przyjęcia mnie w poczet studentów wieczorowych Wydziału Nauk Społecznych, kierunek Psychologia.

Prośbę swą motywuję faktem, iż nie mogłam w określonym terminie rekrutacji starać się o przyjęcie mnie na studia wieczorowe. Zdawałam egzamin pisemny na studia dzienne z psychologii. Z powodu zbyt niskiej liczby punktów nie dostałam się. Było to spowodowane problemami zdrowotnymi – pobyt w Instytucie Onkologii w Warszawie. Przeszłam tam trzecią już operację usunięcia nowotworu kończyny prawej, co unie-

możliwiło mi samodzielne poruszanie się. Po przebyciu rehabilitacji odzyskałam sprawność fizyczną.

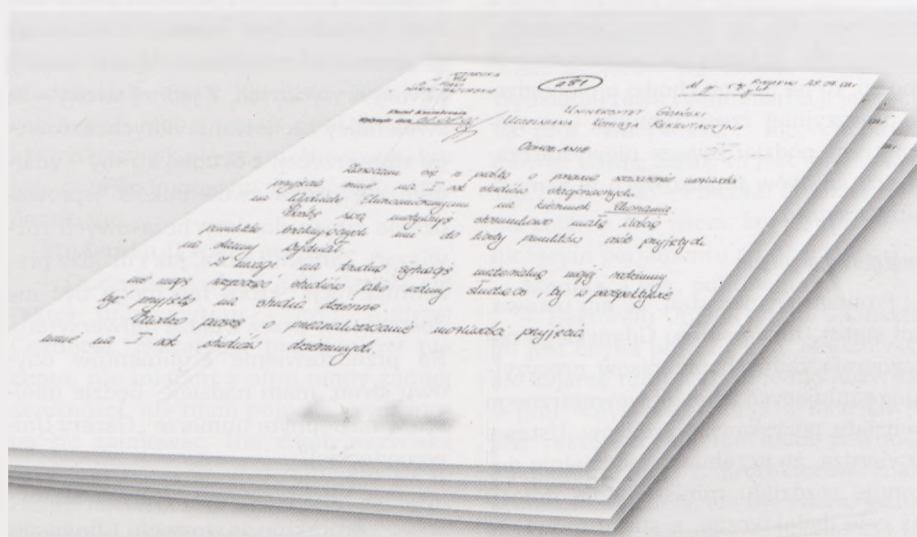
Bardzo zależy mi, aby studiować właśnie psychologię, gdyż od wielu lat interesowały mnie zagadnienia społeczne jak i psychika jednostki. Uważam, że zdobywanie wiedzy o człowieku i ludzkich osobowościach pozwoli mi na lepsze zrozumienie istoty bytu. Dlatego też chciałabym kształcić się na tym kierunku.

Zwracam się z prośbą o przyjęcie mnie na studia wieczorowe, gdyż w niedługim okresie rozpocznę leczenie sposobem radioterapii, co i tak uniemożliwiłoby mi studiowanie dzienne.”

„Wnoszę o przyjęcie odwołującej na I rok studiów stacjonarnych Uniwersytetu Gdańskiego na kierunek Prawo. Komisja Rekrutacyjna powiadomiła mnie o nieprzyjęciu na I rok studiów stacjonarnych na kierunek Prawo UG. Uczelniana Komisja Rekrutacyjna przy UG uzasadnia decyzję niedostarczeniem w terminie wymaganych dokumentów. Oświadczam, że wymagane dokumenty tj. świadectwo maturalne (oryginał), dwa odpisy świadectwa maturalnego sporządzone notarialnie, odpis wydany przez szkołę, cztery zdjęcia zostały wysłane drogą pocztową, przesyłką poleconą priorytetową. Urząd pocztowy zapewnia dostarczenie przesyłki do adresata na terenie kraju w terminie dwudziestu czterech godzin. Przesyłka została wysłana w dn. 11.07.2002, czyli zgodnie z deklaracją Urzędu Poczтового winna być doręczona w dn.12.07.2002. Jako potwierdzenie wiarygodności oświadczenia posiadam potwierdzenie wysyłki Urzędu Poczтового z Tarnowskich Gór o nadaniu w/w przesyłki, które doręczono wraz z odwołaniem.”

„Uprzejmie proszę o przyjęcie mnie na pierwszy rok studiów na Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG i AMG, na kierunek biotechnologia.

Z egzaminu pisemnego otrzymałam w sumie 107,5 pkt., w tym 57 z biologii, 27 z chemii i 23,5 pkt. z j. angielskiego. Do drugiej części egzaminu wstępnego, czyli do rozmowy kwalifikacyjnej przygotowywałam się, korzystając z biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego i innych źródeł. Nie posiadałam jednak dostępu do Internetu, tym samym do najnowszych informacji na temat tej dziedziny nauki w języku angielskim. Wydaje mi się, że to był powód uzyskania tak niskiej oceny z rozmowy kwalifikacyjnej, czyli 4 punktów, do tego doszedł jeszcze stres egzaminacyjny. Zatem w sumie otrzymałam 111,5 pkt. Zabrakło mi 0,5 pkt., żebym została przyjęta. ■



**Kiedy nie wiadomo
o co chodzi, to na pewno chodzi
o pieniądze. A precyzyjniej rzecz
ujmując – o wewnętrzny podział
zawsze niewystarczających środków
finansowych w ramach uniwersytetu**

BUDŻET

dziurawa sprawa



Uniwersytet Gdański to bardzo liczna i ogromnie zróżnicowana społeczność akademicka. Blisko trzy tysiące pracowników stara się zapewnić jak najlepsze warunki do studiowania ponad 27 tysiącom studentów. Do sprawnego zarządzania tak dużą uczelnią potrzebne są, między innymi, sprawiedliwe i jasno określone zasady przepływu środków finansowych.

W ostatnim czasie coraz częściej słychać wypowiedzi, których autorzy zastanawiają się nad tym, czy Uniwersytet Gdański ma zmierzać ku federacji, czy też może w jakimś innym kierunku.

Zaintrygowany tym pomysłem organizacyjnym, postanowiłem najpierw zajrzeć do kilku leksykonów i słowników. Otóż pojęcie „federacja” występuje najczęściej w dwóch znaczeniach.

Uczelnia jako federacja?

W znaczeniu pierwszym oznacza związek stowarzyszeń lub organizacji, np. federacja związków zawodowych lub międzynarodowa federacja krajowych związków hodowców koni. W jaki sposób by nie przymierzać, do Uniwersytetu Gdańskiego nie pasuje.

W drugim znaczeniu federacja oznacza państwo związkowe, mające własne organa federalne, którym poszczególne państwa przekazują część swoich praw suwerennych. Tu można się już zastanawiać, czy uzasadnione może być porównanie Uniwersytetu Gdańskiego do państwa związkowego, a poszczególnych jednostek organizacyjnych, głównie wydziałów – do państw federalnych. Łatwo zauważyć, że porównanie to jest niezbyt trafne, a ponadto nie bardzo wiadomo, jakie prawa suwerenne miałyby wydziały dobrowolnie przekazywać uniwersytetowi, lub też może jakie prawa uniwersytet powinien przekazywać wydziałom.

Szybko zatem można dojść do wniosku, że rozważania o federacjach, uniach, związkach, ligach czy aliansach strategicznych w gruncie rzeczy nie mają większego sensu. Wątpliwości w tym względzie rozwiewa lektura ustawy

o szkolnictwie wyższym oraz statutu Uniwersytetu Gdańskiego.

Dział III, rozdz. 1 i 2 ustawy wyraźnie mówią, jaki jest ustroj uczelni w Polsce. Ustawa określa podstawową strukturę organizacyjną szkoły wyższej, wymienia jej organa kolegialne oraz organa jednoosobowe, podaje zakres ich obowiązków i kompetencji oraz tryb wyboru. Precyzyjniejsze i bardziej szczegółowe informacje na temat ustroju Uniwersytetu Gdańskiego można znaleźć w jego statucie.

Wskazane wyżej akty prawne nie zostawiają wiele miejsca na dywagacje na temat federacji czy innych struktur formalnych powiązań pomiędzy jednostkami organizacyjnymi Uniwersytetu Gdańskiego. Role i zadania są podzielone i dość precyzyjnie określone. Skąd zatem wynikają „federacyjne” spekulacje?

Nie słychać bowiem o tym, aby jakiś wydział lub wydziały podważały np. celowość prowadzenia określonej działalności dydaktycznej na innych wydziałach lub też kontestowały realizowane tam badania naukowe. Nic też nie wiadomo, aby poszczególni dziekani usurpowali sobie prawo do reprezentowania uczelni na zewnątrz, zamiast rektora. Nie będzie chyba zatem mylnym tropem odwołanie się do starego porzekadła, które mówi, iż kiedy nie wiadomo, o co chodzi, to na pewno chodzi o pieniądze. A precyzyjniej rzecz ujmując – o wewnętrzny podział zawsze niewystarczających środków finansowych w ramach uniwersytetu.

Budżetowy algorytm

Problem wynika stąd, że ani ustawa, ani statut Uniwersytetu Gdańskiego nie zawierają żadnych przepisów precyzyjnie regulujących kwestię wewnętrznego podziału pozyskanych środków. Ustawa stwierdza, że uczelnia samodzielnie dokonuje rozdziału ministerialnej dotacji na cele dydaktyczne, a statut mówi, że

udział jednostek organizacyjnych w wypracowanych przez nie zyskach (?) z działalności badawczej i gospodarczej określa Senat.

Opierając się na ustawowym zapisie i dążąc do wyeliminowania elementów ręcznego sterowania, w Uniwersytecie Gdańskim opracowano już wiele lat temu tzw. algorytm podziału dotacji budżetowej, zgodnie z którym poszczególne wydziały, inne jednostki organizacyjne oraz centrala uniwersytetu otrzymują określone środki, przeznaczone niemalże w całości na osobowy fundusz płac.

Na początku lat 90. pojawiły się w uniwersytecie pierwsze pieniądze pochodzące z opłat za studia. Natychmiast też powstał dylemat, kto ma z tych środków korzystać. Dyskusja na ten temat, z różnymi stopniami nasilenia, trwa już ponad 10 lat. Nie wnikając na razie w szczegóły można powiedzieć, iż według aktualnie obowiązującego podziału, zatwierdzonego przez Senat, 60 proc. dochodów własnych pozostaje do zagospodarowania w jednostkach, które je wypracowały, a 40 proc. pozostaje do dyspozycji centrali Uniwersytetu Gdańskiego.

Zarówno kształt algorytmu, jak i wewnętrzne przepływy środków pochodzących z dochodów własnych wywołują w ostatnich miesiącach sporo emocji i uwag krytycznych. Z jednej strony – są zwolennicy zachowania dotychczasowego stanu rzeczy, z drugiej strony – znajduje się grupa zwolenników wprowadzenia zmian do dotychczasowych rozwiązań. Zarówno jedni, jak i drudzy prezentują racje, które nie mogą być nie dostrzegane przez władze uniwersytetu. Na przedstawienie argumentów obydwu stron, mam nadzieję, będzie miejsce w następnym numerze „Gazety Uniwersyteckiej”.

► **Prof. dr hab. Janusz Neider**
prorektor ds. rozwoju i finansów

**„Dziekan... To chyba ten gość,
który mówi nam „cześć”. Nie wiemy,
jak się nazywa, ale jest fajny.
W dziekanacie urzęduje pani Bogusia.
Ona wie wszystko i zawsze pomoże.
Proszę napisać: Bogusia „is the best”,
bo to szczerą prawdą**

Redakcja GU, zainspirowana pytaniem studentki III roku prawa – *A jak się teraz rektor nazywa?* – przeprowadziła błyskawiczną sondę na temat wiedzy o władzach uczelni. Jest gorzej niż przewidywaliśmy. – *Czy to wstyd, że nie wiem?* – zapytał ktoś z „odpytywanych”. Oczywiście, że wstyd. Ale na szczęście jest to taki obszar wiedzy, który łatwo można przyswoić...

Zofia, III rok, matematyka:

– Rektora kojarzę, to jest wykładowca z anglistyki, twarz znam dobrze, ale nazwiska nie mogę sobie przypomnieć. Chyba nazywa się jakoś na „L”. Prorektorów nie znam, ale wiem, że na pewno jest prorektor ds. studenckich i drugi ds. socjalnych. Jestem na trzecim roku, ale nie miałam z nimi nigdy do czynienia. Dziekanem naszego wydziału jest profesor Kowalski, na imię ma chyba Andrzej. Prodziekana znam jednego – prof. Natkańca, który zajmuje się sprawami studenckimi. Nie mam pojęcia, kto jest przewodniczącym parlamentu studenckiego.

Student IV roku, fizyka:

– Nie znam nazwiska obecnego rektora, ale oczywiście mogę zaraz je sprawdzić i odpowiedzieć na to pytanie. Spośród prorektorów przychodzi mi do głowy tylko jedno nazwisko – Ceynowa. Nie wiem, czym zajmują się prorektorzy. Dziekanem mojego wydziału jest prof. Władysław Majewski, prodziekanem ds. studenckich – prof. Kowalski. Jest jeszcze dwóch albo i trzech prodziekanów, ale ich nazwisk nie znam. Nie wiem, kto jest przewodniczącym parlamentu studenckiego.

Studentka II roku, prawo:

– Oczywiście wiem, jak nazywa się rektor uniwersytetu – prof. Andrzej Ceynowa. Natomiast prorektorów nie znam, nie miałam z nimi nigdy żadnej styczności, nie mam pojęcia, czym mogą się zajmować. Nie znam nazwiska dziekana naszego wydziału, ale za to znam nazwisko prodziekana ds. studenckich – prof. Warylewski. Nie znam

Nie znamy się nawet z widzenia



JM Rektor Uniwersytetu Gdańskiego dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

nazwiska przewodniczącego parlamentu studenckiego.

Student II roku, prawo:

– Rektorem UG jest prof. Andrzej Ceynowa. Nie znam nazwisk prorektorów, ale wiem na pewno, że jest jeden zajmujący się sprawami studenckimi i drugi, mający w swej gestii dział kształcenia. W rektoracie byłem raz, przed egzaminami wstępnymi – załatwiałem formalności związane ze złożeniem papierów na studia. Dziekanem Wydziału Prawa i Administracji jest chyba prof. Warylewski... nie, chyba źle mówię. Zaraz, zaraz, to jest inne nazwisko... już wiem – Płachta! Prodziekanów nie kojarzę. Nie wiem, kto jest przewodniczącym parlamentu studenckiego.

Monika, I rok, politologia:

– Rektorem Uniwersytetu Gdańskiego jest chyba prof. dr hab. Malinowski, ale kojarzę tutaj jeszcze jedno nazwisko – prof. Ceynowa. Któryś z nich chyba jest rektorem, ale nie mam pewności dokładnie który. Z prorektorów znam profesora Machela, ale nie wiem, jakimi sprawami się zajmuje. Na pewno jest je-

den prorektor ds. stypendiów, tj. do spraw studenckich. Dziekanem Wydziału Nauk Społecznych jest profesor Ciesielski, a z prodziekanów kojarzę dr Jadwigę Bohdanowicz, która zajmuje się sprawami studenckimi. Nie mam pojęcia, kto jest przewodniczącym parlamentu studenckiego.

Łukasz, IV rok, politologia:

– Rektorem UG jest prof. Andrzej Ceynowa. Jednym z prorektorów jest na pewno dr Taraszkiewicz, który zajmuje się sprawami studenckimi. Nazwisk pozostałych nie znam, ale wiem, że są jeszcze dwa stanowiska prorektorskie – jedno związane z podejmowaniem decyzji w zakresie finansów uczelni i drugie – swym zakresem obejmujące dydaktykę w UG. Dziekanem naszego wydziału jest prof. Machel, a jednym z prodziekanów – dr Jadwiga Bohdanowicz. Dr Bohdanowicz zajmuje się sprawami związanymi z dydaktyką. Jest jeszcze prodziekan ds. studenckich, ale jego nazwiska nie pamiętam. Jeśli chodzi o przewodniczącego parlamentu stu-

DOKOŃCZENIE NA STR. 12



Prof. dr hab. Halina Piekarek-Jankowska
prorektor ds. kształcenia UG



Prof. dr hab. Bernard Lammek
prorektor ds. nauki UG

NIE ZNAMY SIĘ...

DO KOŃCZENIE ZE STR. 11

denckiego, to mam jego nazwisko na końcu języka, wiedziałem jak on się nazywa, ale w tej chwili nie mogę sobie przypomnieć.

Studentka, IV rok, chemia:

– Nazwisko rektora? Jakbym gdzieś przeczytała to nazwisko, z pewnością skojarzyłabym, że to nasz rektor, ale w tej chwili nie potrafię go wymienić. Prorektorzy ostatnio się pozmieniali i mówiąc szczerze – nawet się nie interesowałam, kto teraz piastuje te stanowiska. Chociaż nie, przepraszam, jednego prorektora znam, ponieważ jest od nas z wydziału – to jest prof. Lammek. Prorektorzy zajmują się sprawami organizacyjnymi, administracją, jeden jest na pewno od spraw naukowych. Raczej nie mają żadnego związku ze studentami – nie sędzę, żeby pracowali nad sprawami studenckimi. W rektoracie to przede wszystkim wiem, gdzie jest kasa – odbierałam w niej stypendium. Nie wiem, kto obecnie jest dziekanem Wydziału Chemii, ale znam prodziekanów; dr. Henryka Myszkę, prof. Wiśniewskiego oraz prof. Chmurzyńskiego. O przewodniczącym parlamentu studenckiego nigdy nie słyszałam.

Marcin Małkuszewski, III rok, ochrona środowiska:

– Prof. Andrzej Ceynowa jest obecnie rektorem uniwersytetu. Jednym z prorektorów jest prof. Bernard Lammek – zajmuje się sprawami naukowymi. Jest

jeszcze na pewno co najmniej jeden prorektor – ds. studenckich. Dziekanem naszego wydziału jest prof. Lech Chmurzyński. Natomiast spośród prodziekanów – dr Henryk Myszka zajmuje się sprawami studenckimi, a prof. Wiśniewski – naukowymi. Przewodniczący parlamentu studenckiego? Nie, nie wiem, kto nim może być.

Ewa, II rok, chemia:

– Ceynowa – tak się nazywa rektor naszej uczelni. Chociaż nie... zaraz, chyba źle mówię. Nazywa się jakoś na „C”, ale to nie jest Ceynowa. Nie pamiętam w tej chwili. Nie znam żadnych nazwisk prorektorów, ale wiem, że są to osoby zajmujące się sprawami kształcenia, studenckimi i finansowymi. Dziekanem Wydziału Chemii jest prof. Lech Chmurzyński, a jednym z prodziekanów – dr Henryk Myszka (zajmuje się kwestiami związanymi z kształceniem). Nie mam zielonego pojęcia, kto może być przewodniczącym parlamentu studenckiego.

Katarzyna, IV rok zarządzania:

– Nie, nie wiem, kto jest rektorem. Nazwisk prorektorów też nie znam. Nie mam pojęcia, ilu ich jest i czym się zajmują. Dziekan naszego wydziału nazywa się Szreder. Prodziekanami są panie Czerska i Pioch, ale całkowitej pewności co do tej drugiej osoby nie mam. W dziekanacie bywam rutynowo w związku z formalnościami, np. żeby podstemplować legitymację. Innych spraw tam nie załatwiałam.

Przewodniczący uczelnianego parlamentu? To już naprawdę za trudne pytanie.

Paweł, I rok zarządzania:

– Rektorat jest przy Bażyńskiego, ale nie wiem nic o rektorze ani o prorektorach. Rektorat odwiedzam przy okazji zajęć z wychowania fizycznego. Dziekanem naszego wydziału jest profesor Szreder, prodziekanów nie znam. Kiedy starałem się o wpisanie na listę studentów, byłem wolnym słuchaczem – składałem podanie do prodziekana ds. studenckich, ale za radą pań z dziekanatu nie umieściłem tam jego nazwiska.

O uczelnianym parlamencie w ogóle nie słyszałem.

Waldemar Łuszcz, III rok zarządzania:

– Rektorem jest dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG, prorektorami: ds. studenckich – dr Jacek Taraszkiewicz, ds. nauki – prof. dr hab. Bernard Lammek, ds. kształcenia – prof. dr hab. Halina Piekarek-Jankowska, ds. finansów i rozwoju – prof. dr hab. Janusz Neider. Mogę jeszcze podać nazwiska dyrektora administracyjnego i kwestora. Rektorat mieści się w Oliwie przy Bażyńskiego 1a. Służę też informacjami o władzach naszego wydziału. Dziekanem jest dr hab. Mirosław Szreder, prof. UG, prodziekani to dr Małgorzata Czerska (sprawy kształcenia), dr Pioch (sprawy studenckie) i chyba dr Gierusz – studia zaoczne.

Skąd ja to wiem? Muszę wiedzieć, działałam społecznie, m.in. w parlamen-



Fot. Donata Głowacka

Prof. dr hab. Janusz Neider
prorektor ds. rozwoju i finansów UG



Fot. Donata Głowacka

Dr Jacek Taraszkiewicz
prorektor ds. studenckich UG

cie, którego szefem jest teraz Sławomir Szczygalski.

Michał, III rok ekonomii:

– Nie znam nazwiska rektora. O prorektorach wiem tyle, że na pewno jeden z nich zajmuje się sprawami studenckim, a drugi kształceniem.

Nie wiem, kto jest dziekanem mojego wydziału. Z prodziekanów znam tylko prof. Simpson, bo ma w swej gestii sprawy studenckie. Nigdy nie zetknąłem się z panią prodziekan bezpośrednio, podania zostawiałem w sekretariacie. Student załatwiający różne sprawy ma najczęściej do czynienia z urzędnikami dziekanatu. Pewna anegdota mówi, że pani w dziekanacie jest Bogiem, a rektor jest tylko bliski Bogu. Panie z dziekanatu są dla nas osobami pierwszego kontaktu.

Magda i Paweł, V rok ekonomii:

– Rektorem był prof. Pliński, ale chyba już nie jest. Prorektorzy? Na pewno są ds. studenckich i nauki. Pan Turnowiecki zajmował się sprawami studenckimi. Jego kadencja też chyba minęła. Gdyby ta sonda odbyła się kilka tygodni wcześniej, to może byśmy lepiej odpowiadali, bo trochę się mówiło o nowych władzach...

Dziekan? Eee, zaraz, to chyba ten, który miał z nami transport i logistykę. Sprawdźmy w indeksie. Szczepański? To chyba nie on. Prodziekanem ds. studenckich jest prof. Simpson.

Rektorat znajduje się przy Bażyńskiego. To był kiedyś budynek ogólniaka, do którego kiedyś chodziła mama Magdy. A ja miałem tam wf. i chyba zanosilem tam jakieś podanie i o coś się dowadywałem.

Parlament studencki? Istnieje, mają jakieś wybory. Więcej nie wiemy.

Rafał i Szymon, V rok ekonomii:

– Rektor? Chyba Pliński? Nie, nie, to już nieaktualne, teraz jest Ceynowa! Prorektorów jest chyba trzech – od spraw studenckich, socjalnych, finansowych. Finanse ma w gestii prorektor Neider.

Dziekan... To chyba ten gość, który mówi nam "cześć". Nie wiemy, jak się nazywa, ale jest fajny. Prodziekanami są panie Simpson i Kamińska. Ale w dziekanacie urzęduje pani Bogusia. Ona wie wszystko i zawsze pomoże. Proszę napisać: Bogusia "is the best", bo to szczerza prawda.

Przemek, IV rok geografii:

– O, Boże! Nie wiem. Prorektorem jest prof. Piekarek-Jankowska, która w poprzedniej kadencji była dziekanem Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii. Innych prorektorów nie znam, nie orientuję się też w ich kompetencjach.

Dziekanem naszego wydziału jest teraz prof. Węgrzyn, prodziekanem ds. studenckich – prof. Bolałek, a prof. Palmowski – ds. finansów i studiów zaocznych.

Parlament wcale mnie nie interesuje.

Aleksandra, V rok geografii:

– O władzach uczelni nie mam pojęcia. Ta wiedza jest mi zbyt cenna. Moimi prodziekanami są profesorowie Bolałek i Palmowski; prof. Bolałkowi podlegają sprawy studenckie. Przykro mi, ale nie wiem, kto teraz jest dziekanem.

O istnieniu parlamentu wiem, bo działała w nim moja koleżanka. Ale władz nie znam.

Ewelina Damps, III rok polonistyki:

– Boże, uciekam, nikogo nie znam. Czy to powód do wstydu? Chyba nie. Nowy rektor, niedawno wybrany, jest chyba anglistą. Jest też zapewne prorektor od spraw studenckich i socjalnych.

Dziekan wydziału to prof. Szczodrowski. Jest germanistą, a germanistka to mój drugi kierunek studiów. Szefem parlamentu jest taki niewysoki chłopak, wydaje mi się, że z historii.

Kamil, II rok historii:

– Rektorem jest pan Ceynowa, chyba z anglistyki. Prorektor ds. studenckich jest historykiem, był poprzednio naszym prodziekanem. Do nazwisk pamięci nie mam. Naszym dziekanem jest profesor Iluk, prodziekanem – dr Włodarski. Mamy z nim zajęcia.

Kiedy ma się jakiś problem, to idzie się zwykle do pani Asi w dziekanacie, a ona mówi, co robić, jak i do kogo napisać podanie.

Uczelniany parlament to dla mnie pusty dźwięk.

Rafał, I rok filologii klasycznej:

– Za chwilę ciężka sesja egzaminacyjna. Jestem w świecie antyku. Chyba na żadne z pytań tej sondy nie odpowiem. Rektora nie znam. O prorektorach wiem tyle, że któremuś podlegają sprawy studenckie, a innemu – ekonomiczne i socjalne; komuś też chyba finanse.

Nazwisko dziekana i prodziekana też nie jest mi znane, szefa parlamentu – tym bardziej.

Rozmawiały:

Monika Domachowska
Maria Błarowska

**„ Naukowy i dydaktyczny tłok
w Stacji Morskiej Instytutu
Oceanografii UG nie tylko dobrze
legitymizuje istnienie tej placówki, ale
pokazuje, jak istotne dla człowieka
stają się dziś badania morza**

Znacząco wzrosła naukowa aktywność Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu. Z powodu dużego w tym roku zapotrzebowania na zajęcia dydaktyczne grupy naukowe musiały poszukiwać wolnych terminów z początkiem wiosny, wyprzedzając naturalny rytm przyrody tego miejsca.

Morskim ssakom na pomoc

Naukową wiosnę zainauguowało w dniach 24-28 marca posiedzenie grupy ds. ekologii ssaków morskich Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES – International Council for Exploration of the Sea). Obradom przewodniczył dr Gordon T. Waring ze słynnego amerykańskiego Woods Hole Laboratory.

Coraz bardziej uwagę opinii publicznej, rządzących i naukowców zaprzatają sprawy fok, morświnów, delfinów i innych waleni z rejonu północnego Atlantyku. Warunki ich życia pogarszają się. Ubożeje baza pokarmowa, gdyż niektóre ulubione ryby wylawia w nadmiarze człowiek. Zanieczyszczenia powodują obniżenie naturalnej odporności ich organizmów, sprzyjając wzrostowi chorób i śmierci. Ponadto w niektórych rejonach morz panuje w wodzie hałas, przekraczający naturalne, biologiczne normy wytrzymałości tych organizmów. Wielorybom, delfinom i morświnom trudno w takim otoczeniu precyzyjnie nawigować. Nie zauważają podwodnych przeszkód, wpadają w sieci lub wpływają na mielizny plaż i giną.

Mimo że prawo chroni wszystkie z tych zwierząt, trudno być spokojnym o ich przyszłość. Wzrasta niepokój wielu międzynarodowych instytucji zarządzających morzem, które zwróciły się do specjalistów z ICES z konkretnymi pytaniami o opinie. Część z nich dotyczyła spraw Bałtyku.

Obradująca w helskiej stacji grupa specjalistów omawiała zatem problemy życia trzech tutejszych gatunków fok – szarych, pospolitych i obrączkowanych, a także sytuację bałtyckich morświnów. Dokonano oceny ich liczebności, stanu zdrowia i zagrożeń. Zalecono kierunki badań pomocnych w diagnozowaniu sytuacji fok i waleni. Wnioski z niezwykle

Wiosna w Helu

Naukowe spotkania



Foki urodzone w tym roku w Helu zostały wyposażone w satelitarne transmitters

obszerne go raportu, jaki powstał w Helu, zostaną wykorzystane głównie w pracach Komitetu ds. Ekologii Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES), Komisji Helsińskiej (HELCOM) i Komitetu Doradczego Porozumienia o Ochronie Małych Waleni Morza Bałtyckiego i Północnego (ASCOBANS). Będą też musiały być brane pod uwagę przez rządy państw, które ratyfikowały stosowne konwencje dotyczące ochrony morskiej przyrody.

COSA na plaży

Gdy wyjechali specjaliści od morskich ssaków, 31 marca pojawili się w Helu badacze plażowego piasku. COSA (Coastal Sands) – czyli badania i ochrona piaszczystych wybrzeży Europy to nowy międzynarodowy projekt badawczy skierowany do osób i instytucji zarządzających tą częścią naturalnego środowiska.

Dlaczego na Helu? Po pierwsze – projekt dotyczy bardzo bliskiego nam typu środowiska, czyli otaczających nas piaszczystych brzegów morskich, a właściwie całych obszarów obejmujących oprócz plaż płytką strefę przybrzeżną, w której dominują piaszczyste osady. Po drugie – w rejonie Półwyspu Helskiego ustanowiono jeden z dwóch poligonów badawczych dla zaplanowanego na trzy lata programu.

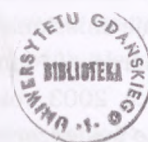
Wysiłki pojedynczych krajów na rzecz racjonalnego gospodarowania zasobami piaszczystych wybrzeży Europy byłyby skazane na niepowodzenie, dlatego celem projektu COSA jest rozwiązanie tego problemu na poziomie całego kontynentu. Sukces przedsięwzięcia ma gwarantować udział w nim pięciu liczących się w badaniach morza instytutów naukowych z Niemiec, Polski, Holandii i Danii oraz dwóch instytucji zajmujących się ochroną środowiska w miejscach prowadzenia badań terenowych. Polskimi uczestnikami projektu są Instytut Oceanologii PAN w Sopocie oraz Nadmorski Park Krajobrazowy we Władysławowie. Realizację części zadań wspiera także Instytut Oceanografii UG ze swoją Stacją Morską w Helu oraz Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”.

Twórcy projektu postawili na nowatorskie podejście do problemu, co polega m.in. na planowanym, bezpośrednim zastosowaniu wypracowanych wniosków w praktyce instytucji zajmujących się ochroną i zarządzaniem środowiska. Ponadto informowanie o wynikach prac także zwykłych użytkowników dóbr natury, czyli nas wszystkich ma, poprzez zwiększenie wiedzy o funkcjonowaniu środowiska, pomóc w zatrzymaniu degradacji jego przyrodniczych walorów.



• DOKUMENTY • UCHWAŁY • ZARZĄDZENIA

Maj 2003 Nr 5 (53)
ISSN 1231-7969



CII 6814

Posiedzenia Senatu UG

VII Zwyczajne posiedzenie Senatu UG z 24 kwietnia 2003 roku

Posiedzeniu przewodniczył Rektor UG dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG.

Po przyjęciu porządku obrad akt mianowania na stanowisko profesora nadzwyczajnego UG na okres 5 lat odebrała dr hab. Maria Mendel (Wydział Nauk Społecznych). Senat zatwierdził wnioski o mianowanie na stanowisko profesora zwyczajnego UG:

- prof. dr. hab. inż. Lecha Chmurzyńskiego (Wydział Chemii)
- prof. dr. hab. Jerzego Limona (Wydział Filologiczno-Historyczny).

Senat przyjął wnioski o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego UG na czas nieokreślony:

- dr. hab. Stefana Chwina (Wydział Filologiczno-Historyczny)
- dr. hab. Wiesława Długokęckiego (Wydział Filologiczno-Historyczny)
- dr. hab. Ireny Fijałkowskiej-Janiak (Wydział Filologiczno-Historyczny)
- dr. hab. Zbigniewa Opackiego (Wydział Filologiczno-Historyczny)
- dr. hab. Marka Żukowskiego (Wydział Matematyki i Fizyki).

Pozytywnie rozpatrzone zostały także wnioski o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego UG na okres 5 lat:

- dr. hab. Józefa Huberta Grabarka (Wydział Filologiczno-Historyczny)
- dr. hab. Edmunda Kizika (Wydział Filologiczno-Historyczny)
- dr. hab. Marka Stażewskiego (Wydział Filologiczno-Historyczny)

Uchwalony został plan rzeczowo-finansowy UG na 2003 rok, który przedstawił Prorektor ds. Rozwoju i Finansów prof. dr hab. Janusz Neider.

Podjęta została uchwała w sprawie wymiaru pensum dla nauczycieli akademickich zatrudnionych na Uniwersytecie Gdańskim. Obowiązkowy wymiar pensum dydaktycznego:

- dla profesorów zwyczajnych, profesorów nadzwyczajnych posiadających tytuł naukowy, profesorów nadzwyczajnych posiadających stopień naukowy doktora habilitowanego, docentów i adiunktów posiadających stopień naukowy doktora habilitowanego – 180 godzin obliczeniowych rocznie
- dla adiunktów posiadających stopień naukowy doktora i asystentów – 210 godzin obliczeniowych rocznie
- dla wykładowców i starszych wykładowców – 360 godzin obliczeniowych rocznie
- dla lektorów i instruktorów – 540 godzin obliczeniowych rocznie.

Senat podjął uchwałę w sprawie zasad i trybu przyjmowania kandydatów oraz zakresu egzaminów wstępnych na studia stacjonarne, zaoczne, wieczorowe i eksternistyczne w UG w roku akademickim 2003/2004, który określi zasady przyjmowania na studia kandydatów legitymujących się świadectwem „nowej matury” z roku 2002.

Przyjęte zostało sprawozdanie z działalności Biblioteki Głównej UG za 2002 rok przedstawione przez dyrektora Biblioteki Głównej mgr Urszulę Sawicką.

Jednogłośnie zatwierdzony został wniosek w sprawie wprowadzenia zmiany w Regulaminie Samorządu Studentów UG, który dotyczył sprawowania kadencji przez parlament studentów. Do tej pory kadencja wynosiła 1 rok. Natomiast według znowelizowanego regulaminu kadencja parlamentu będzie wynosiła 2 lata. Senat zaakceptował zmianę przedstawiciela Wydziału Filologiczno-Historycznego w senackiej Komisji Organizacji i Rozwoju Uniwersytetu na prof. dr hab. Tadeusza Stegnera.

Jednogłośnie został przyjęty wniosek w sprawie wprowadzenia zmian w strukturze organizacyjnej Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii, przez powołanie Pracowni Ekofizjologii Ptaków w Katedrze Ekologii i Zoologii Kręgowców.

Zarządzenia Rektora UG

do zarządzenia nr 5/R/03 Rektora UG z dnia 14 lutego 2003 roku

Wykaz baz danych w systemach informatycznych w których przetwarzane są dane osobowe na Uniwersytecie Gdańskim

(1) nazwa zwycięzcy lub miejsca, np. dziesięć, kadry, itp.
(2) np. plik Excela/Windows 2000, lub baza MySQL/Mandrake 9.0
(3) np. (1) indywidualne hasło dostępu do bazy danych, (F) wydzielone fizyczne źródło
(4) np. kontrola dostępu

do zarządzenia nr 5/R/03 Rektora UG z dnia 14 lutego 2003 roku

**Ewidencja osób zatrudnionych przy przetwarzaniu danych osobowych
w systemach informatycznych i ich identyfikatorów**

(1) Nazwa bazy danych z załącznika nr 1

(2) Sierdź stosowane do określania uprawnień

W – pełne prawa do zarządzania bazą danych

Wł – pełne prawa do edycji danych (w tym drukowania, archiwizowania, usuwania)

N – prawo do zakładania nowych kont

M – prawo do dodawania i modyfikacji danych

P – prawo do przeglądania danych na ekranie

D – prawo do drukowania danych

A – prawo do wykonywania kopii archiwalnych

Uwaga: w przypadku praw ograniczonych do określonej części bazy danych (np. studentów określonego kierunku studiów) należy ograniczenie to podać w polu Uwagi

(3) należy podać liczbę porządkową zgodnie z załącznikiem nr 3

do zarządzenia nr 5/R/03 Rektora UG z dnia 14 lutego 2003 roku

[illegible]

(2) (S) - serwer, (K) - miejsce przechowywania kopii bezpieczeństwa,
Z - pomieszczenie w którym wykonywane są kopie bezpieczeństwa, U - pomieszczenie osób
wprowadzających dane, A - pomieszczenie administratora bazy danych
(3) (K) - kraty w oknach, (A) - alarm, (W) - wzmocnione drzwi

do zarządzenia nr 5/R/03 Rektora UG z dnia 14 lutego 2003 roku

c) identyfikuje i analizuje zagrożenia oraz ryzyko, na które narażone może być przetwarzanie danych osobowych w systemach informatycznych uczelni

- d) określa potrzeby w zakresie zabezpieczenia systemów informatycznych w których przetwarzane są dane osobowe
- e) monitoruje działanie zabezpieczeń wdrożonych w celu ochrony danych osobowych w systemach informatycznych oraz ich przetwarzania

3. Lokalni administratorzy danych osobowych stwarzają właściwe warunki organizacyjno-techniczne gwarantujące bezpieczeństwo systemów informatycznych w podległych im jednostkach, a w szczególności:

- a) wyznaczają administratorów poszczególnych systemów informatycznych funkcjonujących w podległych im jednostkach
- b) stosują się do zaleceń administratora bezpieczeństwa informacji (lub - uwzględniają w miarę możliwości finansowo-lokalowych zalecenia administratora bezpieczeństwa informacji) w zakresie
 - i) lokalizacji pomieszczeń w których przetwarzane są dane osobowe
 - ii) lokalizacji pomieszczeń w których przechowywane są kopie awaryjne zbiorów danych osobowych
 - iii) instalowania krat i systemów alarmowych adekwatnych do zagrożenia systemów informatycznych
 - iv) zakupu systemów operacyjnych, baz danych, oprogramowania antywirusowego oraz systemów kryptograficznych podnoszących bezpieczeństwo danych osobowych oraz gwarantujących spełnienie wymogów określonych ustawą
 - v) zakupu pamięci masowych, streamerów oraz innych urządzeń i nośników umożliwiających wykonywanie kopii zapasowych danych osobowych w systemach informatycznych
 - vi) właściwego prowadzenia i zabezpieczenia okablowania sieci komputerowej służącej do przetwarzania danych osobowych w systemach informatycznych w celu wyeliminowania niebezpieczeństwa podłuchu lub zniszczenia infrastruktury sieciowej
 - vii) zakupu niszczarek do dokumentów do pomieszczeń w których generowane są wydruki zawierające dane osobowe
 - viii) zakupu szaf pancernych do przechowywania kopii zapasowych danych osobowych z systemów informatycznych
- c) w przypadku systemów informatycznych działających w środowisku sieciowym
 - i) dokonują wyboru lub migracji do technologii minimalizującej zagrożenie uzyskania dostępu do sieci osobom nieupoważnionym
 - ii) zakupują oprogramowanie umożliwiające rejestrowanie identyfikatorów i czas logowania użytkowników sieci

- iii) nadzorują proces monitorowania sieci pod kątem zabezpieczenia przed dostępem osób nieupoważnionych

d) zabezpieczają budynki oraz pomieszczenia w których przetwarzane są dane osobowe w systemach informatycznych przed dostępem osób niepowołanych, a w szczególności

- i) wprowadzają i nadzorują bieżącą aktualizację listy osób upoważnionych do pobierania kluczy do pomieszczeń w których przetwarzane są dane osobowe
- ii) wprowadzają ewidencję osób pobierających klucze do pomieszczeń w których przetwarzane są dane osobowe zawierającą m.in. czas pobierania i zdawania kluczy
- iii) określają tryb szkolenia portierów w budynkach w których przetwarzane są dane osobowe w systemach informatycznych
- iv) określają tryb szkolenia osób sprzątających pomieszczenia w których przetwarzane są dane osobowe w systemach informatycznych uwzględniający specyfikę konserwacji systemów komputerowych
- e) określają zasady i ewidencję wykonywania czynności serwisowych w systemach informatycznych w podległych jednostkach w celu wyeliminowania
 - i) możliwości wykonania kopii danych osobowych przez osoby nieupoważnione, ii) przemieszczania urządzeń komputerowych i ich części służących do przetwarzania danych osobowych poza obszar objęty ochroną iii) podmiany elementów sprzętu komputerowego lub oprogramowania na inny, który zawiera cechy ukryte

4.1 Wydziałowi administratorzy sieci komputerowej opracowują i na bieżąco uaktualniają z pomocą administratorów poszczególnych systemów informatycznych szczegółowe instrukcje zarządzania systemami informatycznymi w podległych im systemach informatycznych, które powinny zawierać w szczególności

- a) sposób przydziału haseł dla użytkowników poszczególnych systemów informatycznych i częstotliwość ich zmiany oraz wskazanie osoby odpowiedzialnej za te czynności
- b) określenie sposobu rejestrowania i wyrejestrowywania użytkowników oraz wskazanie osoby odpowiedzialnej za te czynności
- c) procedury rozpoczęcia i zakończenia pracy
- d) metody i częstotliwość wykonywania kopii awaryjnych
- e) metody i częstotliwość sprawdzania systemów informatycznych na obecność wirusów komputerowych oraz metodę ich usuwania

- f) sposób i czas przechowywania nośników informacji, w tym kopii informatycznych i wydruków
- g) sposób postępowania w zakresie komunikacji w sieci komputerowej

4.2 Wydziałowi administratorzy sieci komputerowej są zobowiązani do

- a) wykonywania poleceń administratora bezpieczeństwa informacji UG w zakresie zarządzania podległymi systemami informatycznymi
- b) czuwania nad właściwym eksploataowaniem podległych im systemów informatycznych
- c) prowadzenia, uaktualniania na bieżąco oraz przesyłania administratorowi bezpieczeństwa informacji UG, danych w zakresie
 - i) listy osób biorących udział przy przetwarzaniu danych osobowych
 - ii) lokalizacji pomieszczeń w których te dane są przetwarzane, w przypadku zaistnienia jakichkolwiek zmian tych danych
 - iii) rodzaju systemów informatycznych funkcjonujących w zakresie ich działania
 - iv) listy identyfikatorów osób biorących udział przy przetwarzaniu danych osobowych w podległych im systemach informatycznych
 - v) czynności serwisowych wykonywanych w podległych systemach informatycznych
 - vi) zdarzeń wpływających na bezpieczeństwo systemów informatycznych, w tym m.in.
 - wykrytych wirusów, koni trojańskich itp.
 - oprogramowania nielegalnego lub zainstalowanego bez upoważnienia
 - awarii systemu informatycznego lub jego nieprawidłowego działania
 - stwierdzenia faktu korzystania z systemu informatycznego przez osobę niepowołaną
 - awarii zasilania
- d) kontrolowania i zabezpieczenia prawidłowości przebiegu czynności serwisowych w podległych systemach informatycznych, przy czym urządzenia, dyski lub inne nośniki zawierające dane osobowe, pozbawiają przed naprawą zapisu tych danych lub nadzorują ich naprawę
- e) pozbawiania zapisu danych osobowych z tych nośników, które przeznaczone są do przekazania innemu podmiotowi, nieuprawnionemu do otrzymania tych danych
- f) pozbawiania zapisu danych osobowych lub uszkodzenia w sposób uniemożliwiający odczytanie tych nośników, które przeznaczone są do likwidacji
- g) instalowania zabezpieczeń w podległych systemach informatycznych wynikających z zaleceń administratora bezpieczeństwa informacji UG

h) zgłaszania wydziałowym administratorom danych oraz administratorowi bezpieczeństwa informacji UG potrzeb w zakresie zabezpieczenia podległych im systemów informatycznych

- i) postępowania zgodnie z instrukcją w sytuacji naruszenia ochrony danych osobowych
- j) kontrolowania procesu okresowego sprawdzania przez administratorów poszczególnych systemów informatycznych kopii awaryjnych pod kątem prawidłowości ich wykonania oraz ich dalszej przydatności do odtworzenia w przypadku awarii
- k) znajomości oraz posiadania dokumentacji funkcji poszczególnych systemów informatycznych ze szczególnym uwzględnieniem procedur
 - i) dostępu i modyfikowania do danych osobowych
 - ii) zarządzania identyfikatorami i hasłami użytkowników
- iv) wykonywania kopii awaryjnych oraz odtwarzania danych z tych kopii
- v) generowania wydruków danych osobowych
- vi) dostępu do plików rejestrujących identyfikatory oraz czas logowania użytkowników

5. Administratorzy poszczególnych systemów informatycznych służących do przetwarzania danych osobowych odpowiadają za ich bieżącą eksploatację, a w szczególności za

- a) wszystkie czynności związane z ich funkcjonowaniem i modernizacją
- b) rejestrowanie i wyrejestrowywanie z systemu użytkowników oraz projektantów i programistów w czasie instalowania systemu oraz jego modyfikacji
- c) przydzielanie uprawnień do poszczególnych funkcji systemu oraz określenie trybu i częstotliwości zmiany haseł
- d) procedury wykonywania kopii awaryjnych, określenie ich częstotliwości, zmianę nośników oraz ich właściwe przechowywanie, sprawdzanie poprawności zapisu i likwidację
- e) lokalizację sprzętu komputerowego, ustawienie monitorów i drukarek uniemożliwiające wgląd w dane osobom nieupoważnionym lub kradzież wymienionych nośników danych
- f) postępowania zgodnie z instrukcją w sytuacji naruszenia ochrony danych osobowych

Załącznik nr 5

do zarządzenia nr 5/R/03 Rektora UG z dnia 14 lutego 2003 roku

Instrukcja postępowania w sytuacji naruszenia ochrony danych osobowych

Za naruszenie ochrony danych osobowych uznaje się przypadek, gdy:

- 1) stwierdzono naruszenie zabezpieczenia systemu informatycznego, lub
- 2) stan urządzenia, zawartość zbioru danych osobowych, ujawnione metody pracy, sposób działania programu lub jakość komunikacji w sieci telekomunikacyjnej mogą wskazywać na naruszenie zabezpieczeń tych danych.

Każdy pracownik lub student Uniwersytetu Gdańskiego, który stwierdzi lub podejrzewa naruszenie ochrony danych osobowych w systemie informatycznym UG zobowiązany jest do niezwłocznego poinformowania o tym administratora tego systemu informatycznego, lokalnego administratora danych osobowych lub w przypadku ich nieobecności administratora bezpieczeństwa informacji UG. Administrator bazy danych osobowych, który stwierdził lub uzyskał informację wskazującą na naruszenie ochrony tej bazy danych zobowiązany jest do niezwłocznego:

- 1) zapisania wszelkich informacji i okoliczności związanych z danym zdarzeniem, a w szczególności dokładnego czasu uzyskania informacji o naruszeniu ochrony danych osobowych lub samodzielnym wykryciu tego faktu,
- 2) jeżeli zasoby systemu na to pozwalają, wygenerowania i wydrukowania wszystkich dokumentów i raportów, które mogą pomóc w ustaleniu wszelkich okoliczności zdarzenia, opatrzenia ich datą i podpisania,
- 3) przystąpienia do zidentyfikowania rodzaju zaistniałego zdarzenia, w tym do określenia skali zniszczeń, metody dostępu osoby niepowołanej do danych itp.
- 4) podjęcia odpowiednich kroków w celu powstrzymania lub ograniczenia dostępu osoby niepowołanej, zminimalizowania szkód i zabezpieczenia przed usunięciem śladów naruszenia ochrony danych, w tym m.in.

a) fizycznego odłączenia urządzeń i segmentów sieci które mogły umożliwić dostęp do bazy danych osobie niepowołanej,

b) wylogowania użytkownika podejrzanego o naruszenie ochrony danych,

c) zmianę hasła na konto administratora i użytkownika poprzez którego uzyskano nielegalny dostęp w celu uniknięcia ponownej próby uzyskania takiego dostępu.

5) szczegółowej analizy stanu systemu informatycznego w celu potwierdzenia lub wykluczenia faktu naruszenia ochrony danych osobowych,

6) przywrócenia normalnego działania systemu, przy czym, jeżeli nastąpiło uszkodzenie bazy danych, odtworzenia jej z ostatniej kopii awaryjnej z zachowa-

niem wszelkich środków ostrożności mających na celu uniknięcie ponownego uzyskania dostępu przez osobę nieupoważnioną, tą samą drogą.

Po przywróceniu normalnego stanu bazy danych osobowych należy przeprowadzić szczegółową analizę w celu określenia przyczyn naruszenia ochrony danych osobowych lub podejrzenia takiego naruszenia, oraz przedsięwziąć kroki mające na celu wyeliminowanie podobnych zdarzeń w przyszłości.

7) Jeżeli przyczyną zdarzenia był błąd użytkownika systemu informatycznego, należy przeprowadzić szkolenie wszystkich osób biorących udział w przetwarzaniu danych.

8) Jeżeli przyczyną zdarzenia była infekcja wirusem należy ustalić źródło jego pochodzenia i wykonać zabezpieczenia antywirusowe i organizacyjne wykluczające powtórzenie się podobnego zdarzenia w przyszłości.

9) Jeżeli przyczyną zdarzenia było zaniedbanie ze strony użytkownika systemu należy wyciągnąć konsekwencje dyscyplinarne wynikające z kodeksu pracy oraz ustawy o ochronie danych osobowych.

Administrator bazy danych osobowych, w której nastąpiło naruszenie ochrony danych osobowych, w porozumieniu z właściwym lokalnym administratorem danych osobowych przygotowuje szczegółowy raport o przyczynach, przebiegu i wnioskach ze zdarzenia i w terminie 14 dni od daty jego zaistnienia przekazuje lokalnemu administratorowi danych oraz administratorowi bezpieczeństwa informacji UG. Administrator bezpieczeństwa informacji na UG przeprowadza analizę raportów pochodzących od wydziałowych administratorów bezpieczeństwa informacji i uwzględnia je w opracowywaniu corocznego raportu dla administratora danych na UG.

Zarządzenie 9/R/03

Rectora Uniwersytetu Gdańskiego z dnia 25 lutego 2003 roku w sprawie wprowadzenia zmian w strukturze organizacyjnej administracji Uniwersytetu Gdańskiego

Na podstawie § 100 Statutu Uniwersytetu Gdańskiego, wprowadza się następujące zmiany w strukturze organizacyjnej administracji UG:

§ 1

Likwiduje się:

1. Samodzielne Sekcje ds. Administracji Budynków:

- Wydziału Filologiczno-Historycznego,
ul. Wita Stwosza 55 Gdańsk-Oliwa -A530,
- Wydziału Matematyki i Fizyki,
ul. Wita Stwosza 57 Gdańsk-Oliwa -A520,
- Wydziału Zarządzania,
ul. Armii Krajowej 101 Sopot -A550,

- Wydziału Ekonomicznego,
ul. Armii Krajowej 119/121 Sopot -A560,
- Biblioteki Głównej,
ul. Armii Krajowej 110 Sopot -A570,
- Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych,
ul. Grunwaldzka 238A Gdańsk-Oliwa – A627,
- Wydziału Prawa i Administracji,
ul. Bażyńskiego 6 Gdańsk-Oliwa – A629.

2. Sekcje ds. Administracji będące w merytorycznej dyspozycji Działu Gospodarczego:

- Budynku ul. Wosia Budziszka 4 Sopot - A601,
- Budynku ul. Morska 9 Hel
(Stacja Morska Instytutu Oceanografii) – A603,
- Budynku Rektoratu,
ul. Bażyńskiego 1a Gdańsk-Oliwa – A604,
- Budynku ul. Gen. Hallera 14 Gdańsk
(KKNJO) – A605,
- Budynku Wydziału Nauk Społecznych,
ul. Krzywoustego 19 Gdańsk-Oliwa – A606,
- Budynku Wydziału BGiO
ul. Dmowskiego 16 Gdańsk-Wrzeszcz (Geografia) – A608),
- Budynku Wydziału BGiO
ul. Kładki 24 Gdańsk (Biologia) – A609),
- Budynku ul. Andersa 27 Sopot
(Oceanografia, Centrum Europejskie) – A610,
- Budynku Wydziału BGiO
ul. Marszałka Piłsudskiego 46 Gdynia - A611,
- Budynku Stacji Biologicznej w Górkach
Wschodnich – A612,
- Budynku Stacji Limnologicznej w Borucinie
(Katedra Limnologii) – A613,
- Budynku Wydziału Nauk Społecznych,
ul. Pomorska 68 Gdańsk-Przymorze – A614,
- Budynku ul. Bielańska 5 Gdańsk
(Wydziały: NS i F-H) – A615,
- Budynku ul. Kościuszki 47 Sopot – A616,
- Budynku Wydziału BGiO,
ul. Legionów 9 Gdańsk-Wrzeszcz (Geografia) – A617,
- Budynku ul. 1 Maja Sopot (Wydział PiA) – A621,
- Zespołu Budynków ul. Bażyńskiego 15
Gdańsk-Oliwa (Logopedia) – A625,
- Budynku Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii,
ul. Kładki 24, Gdańsk –A626,
- Budynku Wydziału Chemii,
ul. Sobieskiego 19 Gdańsk – A628,
- Budynku przy ul. Wita Stwosza 58 Gdańsk-Oliwa (stołówka) – A630a,

- Budynku Wydziału Nauk Społecznych,
ul. Gen. Hallera 122 Gdańsk-Wrzeszcz – A631,
- Ośrodka Konferencyjno-Szkoleniowego UG
w Leźnie – A618.

3. Sekcje ds. Administracji Budynków będące w merytorycznej dyspozycji Samodzielnej Sekcji ds. Socjalno-Bytowych:

- Hotelu Asystenckiego nr 1 – A054,
- Hotelu Asystenckiego nr 2 – A055.

§ 2

Tworzy się:

1. Administrację Obiektów Osiedle Polanki, w skład której wchodzi budynek:
 - Dom Studencki Nr 3,
 - Dom Studencki Nr 4,
 - Dom Studencki Nr 5,
 - Dom Studencki Nr 10,
 - Hotel Asystencki Nr 1,
 - Stołówka Nr 13.
2. Administrację Obiektów Oliwa I, w skład której wchodzi budynek:
 - Wydziału Prawa i Administracji,
 - Rektoratu.
3. Administrację Obiektów Oliwa II, w skład której wchodzi budynek:
 - Wydziału Filologiczno-Historycznego,
 - Wydziału Matematyki i Fizyki,
 - Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych, ul. Grunwaldzka 238A,
 - Zespół Budynków przy ul. Bażyńskiego 15 (Logopedia).
4. Administrację Obiektów Brzeźno, w skład której wchodzi budynek:
 - Dom Studencki Nr 1,
 - Dom Studencki Nr 11,
 - Hotel Asystencki Nr 2,
 - Wydziału Nauk Społecznych, ul. Gen. Hallera 122 (Politologia).
5. Administrację Obiektów Jelitkowo, w skład której wchodzi budynek:
 - Dom Studencki Nr 9,
 - Wydziału Nauk Społecznych, ul. Krzywoustego 19 (Pedagogika),
 - Wydziału Nauk Społecznych, ul. Pomorska 68 (Psychologia).
6. Administrację Obiektów Kładki, w skład której wchodzi budynek:

- Dom Studencki Nr 6,
 - Wydział Biotechnologii, ul. Kładki 24,
 - Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii, ul. Kładki 24 (Biologia),
 - Wydziałów Filologiczno-Historycznego i Nauk Społecznych, ul. Bielańska 5.
7. Administrację Obiektu Biblioteka Główna, w skład której wchodzi budynek:
- Biblioteki Głównej, ul. Armii Krajowej 110 Sopot.
8. Administrację Obiektów Sopot I, w skład której wchodzi budynek:
- Wydziału Ekonomicznego,
 - Dom Studencki Nr 7,
 - Sopot, ul. Andersa 27 (Centrum Europejskie).
9. Administrację Obiektów Sopot II, w skład której wchodzi budynek:
- Wydziału Zarządzania,
 - Dom Studencki Nr 8,
 - Sopot, ul. Wosia Budzisa 4.
10. Administrację Obiektów Wrzeszcz I, w skład której wchodzi budynek:
- Dom Studencki Nr 2,
 - Wydziału Chemii,
11. Administrację Obiektów Wrzeszcz II, w skład której wchodzi budynek:
- Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii, al. Legionów 9 (Geografia)
 - Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii, ul. Dmowskiego 16A (Geografia).
12. Administrację Obiektów Gdynia, w skład której wchodzi budynek:
- Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii, al. Marszałka Piłsudskiego 46 Gdynia (Oceanografia i Geografia),
 - laboratorium sinic toksycznych (Oceanografia),
 - barak (Geografia).
13. Administrację Obiektów Hel, w skład której wchodzi budynek:
- Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii, ul. Morska 9 Hel,
 - Studenckiej Bazy Socjalnej Uniwersytetu Gdańskiego w Helu,
 - Fokarium.
14. Administrację Obiektu Borucino, w skład której wchodzi budynek:
- Stacja Limnologiczna w Borucinie (Katedra Limnologii).
15. Administrację Obiektu Górki Wschodnie, w skład której wchodzi budynek:
- Stacja Biologiczna w Górkach Wschodnich.

16. Administrację Obiektu Leźno, w skład której wchodzi budynek:
- Ośrodek Konferencyjno-Szkoleniowy UG w Leźnie.

§ 3

Wszystkie nowo utworzone jednostki zostają podporządkowane bezpośrednio Kierownikowi Działu Gospodarczego.

§ 4

Związane z reorganizacją zmiany stanowisk oraz obsady etatowej poszczególnych obiektów następują zgodnie z ustaleniami zawartymi w Restrukturyzacji Zarządzania Budynkami Dydaktycznymi, Domami Studenckimi i Hotelami Asystenckimi (załącznik nr 1).

§ 5

Postanowienia § 1 i § 2 oznaczają dokonanie odpowiednich zmian w Regulaminie organizacyjnym administracji Uniwersytetu Gdańskiego.

§ 6

Z dniem wejścia w życie niniejszego zarządzenia tracą moc obowiązującą wszystkie dotychczasowe uregulowania dotyczące organizacji i zarządzania wyznaczonymi w § 2 budynkami UG.

§ 7

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 marca 2003 roku.

Rektor

dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

załącznik nr 1

RESTRUKTURYZACJA ZARZĄDZANIA BUDYNKAMI DYDAKTYCZNYMI, DOMAMI STUDENCKIMI I HOTELAMI ASYSTENCKIMI

Osiedle Polanki Dom Studencki Nr 3

Dom Studencki Nr 4

Dom Studencki Nr 5

Dom Studencki Nr 10

Hotel Asystencki Nr 1

Stołówka Nr 13

1 kierownik. 4 referentów

Oliwa I Wydział Prawa i Administracji

Rektorat UG

1 kierownik. 2 referentów

Oliwa II Wydział Filologiczno-Historyczny
Wydział Matematyki i Fizyki
Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych –
Bursa
Zespół Budynków ul. Bażyńskiego 15 (Logopedia)
1 kierownik, 2 referentów

BrzeźnoDom Studencki Nr 1
Dom Studencki nr 11
Hotel Asystencki Nr 2
Wydział Nauk Społecznych –ul. Hallera
1 kierownik, 3 referentów

JelitkowoDom Studencki Nr 9
Wydział Nauk Społecznych – ul. Krzywoustego
Wydział Nauk Społecznych – ul. Pomorska
1 kierownik, 3 referentów

KłádkiDom Studencki Nr 6
Wydział Biotechnologii
Wydział Biologii Geografii i Oceanologii – ul. Kłádki
Wydział Filologiczno-Historyczny, Wydział Nauk Spo-
łecznych – ul. Bielańska
1 kierownik, 3 referentów

Biblioteka GłównaBiblioteka Główna
1 kierownik
Sopot IWydział Ekonomiczny
Dom Studencki Nr 7
Centrum Europejskie – ul. Andersa
1 kierownik, 2 referentów

Sopot IIWydział Zarządzania
Dom Studencki Nr 8
Wydział Nauk Społecznych – ul. Wosia Budzisa
1 kierownik, 2 referentów

Wrzeszcz IDom Studencki Nr 2
Wydział Chemii
1 kierownik, 1 referent

Wrzeszcz IIWydział Biologii Geografii i Oceanologii
– al. Legionów
Wydział Biologii Geografii i Oceanologii
– ul. Dmowskiego
1 kierownik, 1 referent

GdyniaWydział Biologii Geografii i Oceanologii
– al. Piłsudskiego
Laboratorium Sinic Toksycznych
Wydział Biologii Geografii i Oceanologii

– geografia (barak)
1 kierownik, 1 referent

HelStacja Morska
Studencka Baza Socjalna
Fokarium
1 kierownik

Borucino
1 kierownik

Górki Wschodnie
1 kierownik

Leżno
1 kierownik

Zarządzenie nr 10/R/03

**Rektora Uniwersytetu Gdańskiego
z dnia 6 marca 2003 roku**

Na podstawie § 100 Statutu Uniwersytetu
Gdańskiego w strukturze organizacyjnej admi-
nistracji UG wprowadza się następujące zmia-
ny:

§ 1

Likwiduje się Centrum Europejskie w Uniwer-
sytecie Gdańskim (R450).

§ 2

Postanowienia § 1 oznaczają dokonanie odpo-
wiednich zmian w Regulaminie organizacyjnym
administracji Uniwersytetu Gdańskiego.

§ 3

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 6 marca
2003 roku.

Rektor
dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG



BALTDER dla morświna

Wyjechali jedni, pojawili się inni. Jak żadnego roku wiosną aż sześć morświnów straciło życie w naszych wodach. To trzy razy za dużo aby populacja tych waleni mogła przetrwać w Bałtyku. Zdobyty materiał posłużył do zorganizowania spotkania grupy badawczej oraz realizacji zadania w ramach Bałtyckiego Centrum Doskonałości Badań, Edukacji i Rozwoju – BALTDER. **(Do warsztatów wrócimy szczegółowo w przyszłym numerze GU).**

Naprawa ekohydrologii

W ostatnim tygodniu kwietnia odbyły się obrady międzynarodowego workshopu poświęcone sposobom implementacji metod ekohydrologii w zrównoważonym gospodarowaniu zlewniami rzek w celu harmonijnego funkcjonowania ekosystemu strefy brzegowej morza. W Helu spotkała się wąska grupa wybitnych specjalistów z Australii, Meksyku, Niemiec, Polski, Portugalii i Wielkiej Brytanii. Obradom przewodniczył profesor Eric Wolański z Australian Institute of Marine Sciences – naukowiec słynny w swoim kraju i na świecie z tego, że wyjaśnił mechanizm zanikania raf u wybrzeży Australii. Spotkanie firmowało Europejskie Biuro UNESCO, a zorganizowały je Międzynarodowe Centrum Ekologii PAN z Warszawy oraz Stacja Morska IO UG.

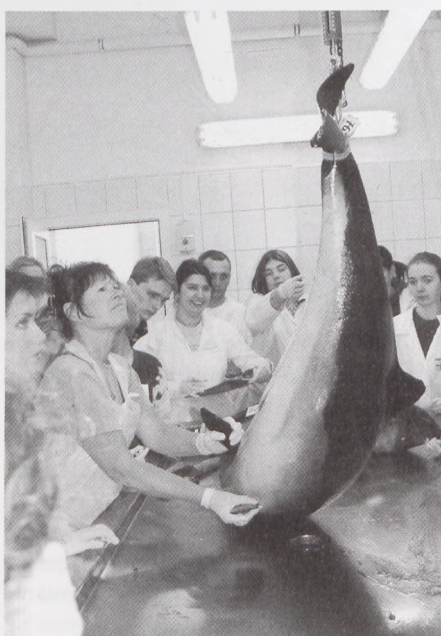
W Helu pracowano głównie nad wytycznymi dla specjalistycznej publikacji UNESCO z dziedziny ekohydrologii. Z jednej strony – opisane będą przyczyny degradacji stref brzegowych mórz świata spowodowanej niewłaściwym

użytkowaniem rzek i ich najbliższego otoczenia. Z drugiej – wypracowywane będą zalecenia do odpowiedniego zarządzania. Publikacja ma podkreślać socjoekonomiczne aspekty przedsięwzięć ochronnych i racjonalnego użytkowania walorów przyrodniczych dla stanu ujść rzecznych i strefy przybrzeżnej morza. To od tego co dzieje się w zlewisku morza, zależy jakość jego życia – poziom zasobów ryb, stan ich siedlisk, płynność i trwałość naturalnych procesów ekologicznych, dobrobyt ludzi.

Jutro fok zaczyna się dziś

Także w pierwszych dniach maja nie było wypoczynku w Stacji Morskiej w Helu. Majowe święta poświęcono przygotowaniom do wypuszczenia na wolność sześciu fok. Dwie z nich urodziły się w stacyjnym fokarium, a cztery pozostałe to małe znalezione po kwietniowym sztormie na polskim brzegu Bałtyku. Tu przebywały na leczeniu i rehabilitacji. Dzień wypuszczenia na wolność stał się okazją do zorganizowania w Helu spotkania specjalistów z krajów znad południowego Bałtyku i omówienia strategii odtwarzania i ochrony kolonii fok szarych w strefie poniżej 58 równoleżnika. Przyjechali reprezentanci ośrodków z Litwy, Łotwy, Niemiec i Szwecji.

Foki urodzone w tym roku w Helu, dzięki szwedzkiej firmie IL-Recycling, zostały wyposażone w satelitarne transmiery. Aż do wyczerpania baterii będzie można śledzić ich wędrówki. Dane będą przesyłane także do Internetu i powszechnie udostępniane. Adres www.grasal.nu lub www.fokaszara.pl



Dr Christina Lockyer i uczestnicy warsztatu BALTDER'a przygotowują sekcję morświna

to miejsce gdzie można znaleźć mapę z trasami wędrówek Cypla i Cumy. Tak nazywają się tegoroczne foki pomagające naukowcom z Helu w rozpoznawaniu tras migracji młodych osobników tego gatunku. Te drogie i czasochłonne badania od roku Stacja Morska prowadzi we współpracy z Muzeum Historii Naturalnej i uniwersytetem w Sztokholmie. Wnioski z prowadzonych eksperymentów mają zaspokoić nie tylko badawczą ciekawość oceanografów z zakresu bio-



Eksperci grupy ds. Ekologii Ssaków Morskich Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES) w Stacji Morskiej IO UG

logii morskich organizmów, ale także dać niezbędną wiedzę dla decyzji ochronnych, zabezpieczających foczy przychówek przed wysoką jego śmiertelnością w rybackich sieciach.

Lato?

Szczególnie dużo zajęć w tym roku poprowadzą pracownicy Instytutu Oceanografii dla swoich studentów. Odbędzie się także kurs biologii morza dla studentów czeskich z uniwersytetu w Ostrawie oraz dwutygodniowe zajęcia dla studentów Uniwersytetu Bałtyckiego. Nowością będzie kurs dotyczący ochrony przyrody morza, realizowany dla stypendystów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Ten naukowy i dydaktyczny tłok w Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego nie tylko dobrze legitymizuje istnienie naszej terenowej placówki, ale pokazuje, jak istotne dla człowieka i jego trwałego cywilizacyjnego rozwoju stają się dziś badania morza.

► **Krzysztof E. Skóra, Radomił Koza**
(Stacja Morska IO UG w Helu)

*Przyjmujemy osoby reprezentujące
dobry poziom średniego
zaawansowania, aby w ciągu sześciu
semestrów zintegrować sprawności
językowe pod kątem przyszłej pracy.
Udaje nam się to osiągnąć. Uniwersy-
tet w Kassel traktuje nasz licencjat
jako stały paszport
– mówi prof. Halina Stasiak*

JĘZYK OBCY

jak rodzimy

Kolegium Kształcenia
Nauczycieli Języków Obcych

Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych działa już trzynaście lat. Zajmuje siedzibę przy ul. Grunwaldzkiej 38 A, o dwa przystanki tramwajowe oddaloną od oliwskiego kampusu. Stanowi ciekawą strukturę organizacyjną – jest jednostką pozawydziałową funkcjonującą na prawach wydziału, bez dziekana jednak, lecz z dyrektorem. Jego geneza jest jeszcze bardziej interesująca. Wiąże się z okresem historycznego przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, kiedy wystąpiło ogromne zapotrzebowanie na nauczycieli języków zachodnich, przede wszystkim angielskiego, niemieckiego i francuskiego. Brakowało ich wtedy około 20 tysięcy. Tę też rusekystów miało jednocześnie utracić pracę, bo język rosyjski, emocjonalnie odrzucony, był wypierany ze szkół. W ówczesnym Ministerstwie Oświaty zrodziła się wówczas inicjatywa utworzenia 3-letnich kolegiów z tak zwaną szybką ścieżką kształcenia nauczycieli deficytowych języków. Na początku kolegia te miały głównie ułatwiać przekwalifikowanie nauczycielom rosyjskiego zagrożonym bezrobociem.

Trzy z siedemdziesięciu

– W całej Polsce powstało wtedy około 70 kolegiów językowych przygotowujących nauczycieli na poziomie licencjackim. Tylko trzy z nich włączone zostały z czasem w struktury uniwersyteckie – mówi dr hab. Halina Stasiak, prof. UG, germanistka, dyrektor KKNJO, przed laty członkini grupy inicjatywnej powołującej kolegia.

– Byłam orędowniczką ścisłego związania kolegium z uczelnią, uznania go za jej część – dodaje pani profesor, która przez kilkanaście lat kierowała uniwersyteckim Studium Języków Obcych. Liczna grupa lektorów tego studium zasilila kadrę kolegium w pierwszych latach jego działalności.

Początki istnienia kolegium rzeczywiście potwierdziły społeczne zapotrzebowanie na przekwalifikowanie lub zdoby-

cie, głównie w trybie zaocznym, dodatkowych kwalifikacji, zwłaszcza przez czynnych już zawodowo nauczycieli różnych przedmiotów – rusycystów, historyków, geografów. Potem jednak sytuacja zaczęła się zmieniać.

KKNJO ma obecnie około 600 słuchaczy na studiach stacjonarnych, wieczorowych i zaocznych. Zainteresowanie taką formą zdobycia kwalifikacji nauczyciela języka obcego – francuskiego, niemieckiego lub angielskiego, systematycznie rośnie, o czym najlepiej świadczy liczba kandydatów na jedno miejsce: 8 osób na niemiecki i ponad 13 na angielski przypadało przed rokiem. Popularność francuskiego utrzymuje się na stałym poziomie – 4 osoby na jedno miejsce ubiegają się zwykle o status studenta. W przypadku angielskiego jest to średnio 9-10 osób, niemieckiego 6-7. Od roku kolegium kształci także w grupie dwujęzycznej, angielsko-niemieckiej. Czas pokaże, czy kolegium wzbogaci ofertę studiów o język rosyjski oraz nauczycielstwo z translatoryką.

Czy młodzi ludzie, którzy podejmują tutaj studia, u progu nauki poważnie myślą o nauczycielstwie?

– Przychodzą zazwyczaj z zamiarem doskonalenia języka, rozejrzenia się po

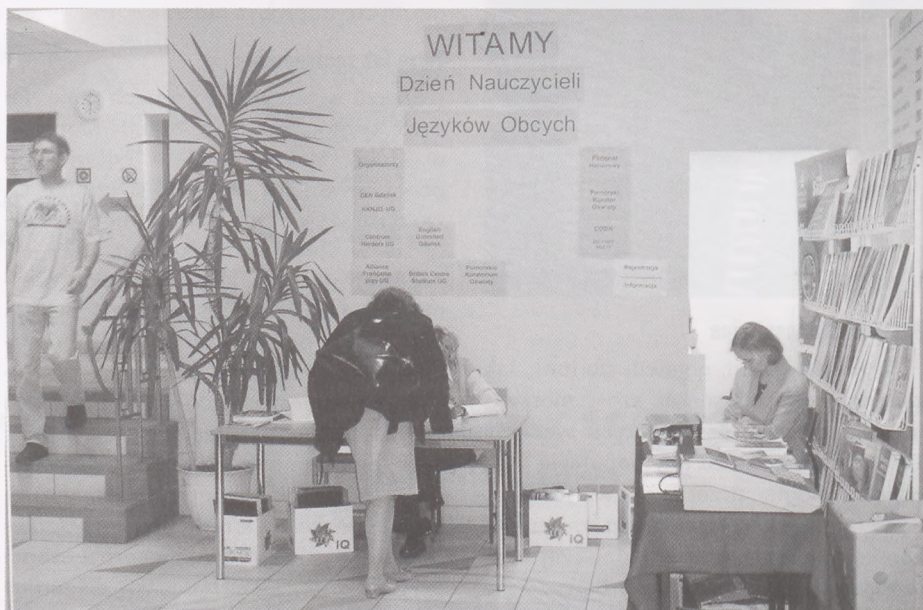
świecie. W większości nie marzą o pracy w szkolnictwie, ale po kilkunastu miesiącach ich nastawienie do nauczania radykalnie się zmienia. Około 60 procent naszych absolwentów zostaje nauczycielami w różnych typach szkół, 20 procent wykłada język obcy w innych placówkach – mówi prof. Halina Stasiak. – Wielu po uzyskaniu licencjantu kształci się dalej na innym już kierunku, przewidując, iż dobra znajomość języka i np. studia ekonomiczne lub prawnicze ułatwią im osadzenie się na rynku pracy, który stale się kurczy.

Szkola da się lubić

Czym jednak tłumaczyć metamorfozę w spojrzeniu na zawód nauczycielski? Od lat znana jest przecież awersja studentów neofilologii do "belfrowania", przejawiająca się wyborem wszelkich, byle nienauczycielskich specjalizacji. Dlaczego w kolegium dzieje się inaczej?

Nauczycielstwo powoli wraca do łask, co wynika z realnej oceny sytuacji na rynku zatrudnienia, a także z samego systemu kształcenia w kolegium.

Trzy lata nauki służą do osiągnięcia perfekcyjnej znajomości języka, bez obciążania nadmiernym balastem wiedzy z teorii i historii literatury oraz języko-



znawstwa. Część programu zawodowego przygotowania stanowi wczesny kontakt ze szkołą. Od II roku aż do końca studiów słuchacze kolegium prowadzą lekcje w szkołach – co tydzień mają po dwie godziny zajęć. Są to szkoły różnego stopnia, ale od początku do końca dany student ma „swoją” szkołę i klasę. Poznaje w ten sposób szkołę „od środka”, wkracza w jej życie, uczestniczy, tak jak pełnoprawny nauczyciel, w radach pedagogicznych, sam może ocenić rezultaty swej pracy. Obecność studentów w szkołach regulowana jest odpowiednimi umowami. Student ma opiekuna – mentora, którym często jest nauczyciel języka obcego, wychowanek KKNJO, lub pedagoga sprawującego opiekę merytoryczną. Dwa razy w roku wykładowcy kolegium hospitują lekcje prowadzone przez studentów.

– *Właśnie ten bliski kontakt ze szkołą zmienia spojrzenie naszych słuchaczy na zawód nauczyciela. Taka forma praktyki zasadniczo się różni od praktyk odbywanych przez studentów uniwersyteckich neofilologii, którzy najpierw muszą przyswoić teorię metodyki, wiadomości z literatury i języka podane w sposób tradycyjny i akademicki, by pod koniec studiów odbyć miesięczną*

– *Jedną z kandydatek na studia dwujęzyczne przyznała podczas egzaminu, że naukę języka obcego rozpoczynała przed laty właśnie w tej dziecięcej grupie, że to były jej pierwsze studia – żartuje prof. Stasiak.*

Prawdziwe studiowanie

W programie trzyletnich studiów licencjackich oferowanych przez KKNJO jest jeszcze jeden nader interesujący element, który korzystnie wyróżnia je spośród uniwersyteckich kierunków, zbliżając do zachodnich standardów kształcenia. Obok zajęć obowiązkowych z takich przedmiotów jak m.in. metodyka i psychopedagogika, elementy literatury i językoznawstwa, program obejmuje przedmioty fakultatywne – wykłady do wyboru, w tym także realizowane poza kolegium oraz warsztaty – obowiązkowe i dowolnie wybrane. Określana jest liczba wymaganych godzin i minimum przedmiotowe. Rozliczyć się z tego należy do końca szóstego semestru. Daje to młodym ludziom szansę autentycznego studiowania zamiast chodzenia na zajęcia, które mało zajmują, a tylko zapewniają zaliczenie. Pozwala też na odpowiadający danej osobie rozkład w czasie, rozplanowanie wymaganej liczby godzin na dwa lub trzy lata nauki.

– *Przyjmujemy osoby reprezentujące dobry poziom średniego zaawansowania, aby w ciągu sześciu semestrów zintegrować sprawności językowe pod kątem przyszłej pracy. Udać nam się to osiagnąć. Uniwersytet w Kassel, do którego nasi absolwenci, germaniści, udają się na studia magisterskie, traktuje nasz licencjat jako stały paszport. To pochlebna ocena – podkreśla prof. Stasiak.*

– *Dobre opanowanie obcego języka w mowie i w piśmie wymaga czasu, bo opiera się przede wszystkim na sprawności. Jeśli ktoś obiecuje nam, że w ciągu trzech miesięcy nauczy nas jakiegoś języka od podstaw, to jest to zwykle oszustwo. Owszem, osiągniemy sprawność na pewnym elementarnym poziomie. Nie będzie to jednak znajomość języka, a co więcej – po pewnym czasie zaznaczy się regres tych umiejętności. Tak dzieje się np. wśród studentów, którym 120 godzin lektoratu w grupie początkującej ma wystarczyć na opanowanie języka obcego. Skuteczność takiego kształcenia bywa niewielka – zauważa dyr. Bogdan Dałek.*

– *Nauczanie języka – kontynuuje prof. Halina Stasiak – określone jest poprzez cel, jaki zakłada uczący i nauczany. Nauczyciel przekazuje kompetencje do posługiwania się obcą mową w różnym zakresie, z myślą o komunikowaniu się w konkretnych sytuacjach, o rozumieniu słowa pisanego lub mówionego. Nam chodzi o znajomość gramatyki, o wykształcenie umiejętności lingwistycznych, czyli operowania właściwymi strukturami w odpowiednich sytuacjach, o poprawną wymowę i bogate słownictwo. Zakładamy, że nasz absolwent osiąga poziom zbliżony do użytkownika rodzimego języka. Nie zawsze się to udaje, choć bywa, że ktoś posługuje się językiem jak rodowity mówca, native speaker. To jest już ideał.*

Doświadczeni pedagodzy podkreślają, że młodzi ludzie podejmujący dziś studia językowe są „osłuchani” z językiem, którego znajomość pragną rozwijać. Nie krępują się mówienia, z czym przed laty bywały wielkie kłopoty. Kandydaci znali gramatykę, nieźle pisali, lecz przed mówieniem mieli opory. Teraz jest inaczej – dzięki mediom, Internetowi, otwartości na świat, możliwościom wyjazdów. Rzeczywistość mobilizuje do poznawania języków i jednocześnie sprzyja temu lepiej niż kiedyś.

► Maria Blarowska



Dzień Nauczycieli Języków Obcych – na pierwszym planie (od lewej): mgr Ewa Furche – Centrum Edukacji Nauczycieli, prof. Halina Stasiak – dyrektor KKNJO i prof. Tomasz Szkudlarek

praktykę w szkole – wyjaśnia wicedyrektor kolegium ds. studenckich, mgr Bogdan Dałek.

Wypada dodać, że od 10 lat kolegium prowadzi też wczesną edukację językową w tak zwanych grupach wiwisekcyjnych dla kilkulatek. Zajęcia są nieodpłatne, rodzice dzieci ponoszą tylko koszty materiałów dydaktycznych.

Zdaniem prof. Haliny Stasiak, słuchacze kolegium chętnie korzystają z możliwości uczestniczenia w wykładach zarówno na uniwersytecie, jak i w innych trójmiejskich uczelniach, nawet w Akademii Muzycznej.

Głównym celem trzyletnich studiów w kolegium jest jednak porządne wykształcenie językowe. Egzamin wstępny – to prawdziwe ucho igielne.

„ Jesteśmy zarozumiali, traktując media jako wymysł naszych czasów, choć rzeczywiście samo pojęcie pojawiło się w końcu XX wieku. Wypada przyjąć do wiadomości, że media istniały od „zawsze”, od chwili gdy Ewa przemówiła do Adama czy też on się do niej odezwał. Ludzie zawsze się ze sobą komunikowali, tylko różnymi środkami

Świat w dawnym stylu

Fascynacje
prof. Edmunda Kotarskiego

Świat goni za sensacją, nowością i nowinką. Dawne czasy, minione epoki pozostają w tyle. Wydają się nieciekawe, mało atrakcyjne, niekiedy – niezrozumiałe. Literatura staropolska niejednemu także taka się właśnie wydaje – niewarta zainteresowania, bo mało współbrzmiąca z teraźniejszością. Taki lamus, do którego szkoda wchodzić, bo niewiele się tam znajdzie.

Studenci polonistyki już od wielu lat mają możliwość weryfikacji takiego poglądu. Prof. dr hab. Edmund Kotarski swoimi wykładami z historii literatury staropolskiej wprowadza w świat, który wcale nie jest nudny i – o dziwo – nie tak znowu różny od naszego. Trzeba tylko otwierać go właściwym kluczem. Prof. Kotarski, wytrawny znawca dawnych literackich epok i staropolskiej kultury, takim kluczem dysponuje. Rozległa wiedza i pasja, z jaką przybliża ją młodemu adeptom filologii, a także niepospolity narracyjny talent, dzięki któremu ubarwia wykład anegdotą, humorem, współczesną dygresją, sprawiają, że te zajęcia pamięta się długo. A obowiązek słuchania wykładów “ze staropolskiej” szybko się staje jedną z przyjemniejszych studenckich powinności.

Wędrowka do źródeł

Pytam o przyczynę fascynacji literaturą od czasów średniowiecza do oświecenia, którą profesor Kotarski obrał sobie za przedmiot naukowych badań. Pytanie proste, nawet banalne, lecz odpowiedź w paru zdaniach – trudniejsza niż mogłoby się wydawać.

– Nawet się nie zastanawiam, po co to robię, takie to dla mnie oczywiste i wciąż pasjonujące. Zajmując się dawnymi okresami, stajemy się świadkami narodzin zjawisk o długim trwaniu, żyjących do dzisiaj. W odległej przeszłości tkwi geneza niemal wszystkich zjawisk naszej współczesnej kultury. Myślę nie tylko o staropolszczyźnie, ale i o świecie

starożytnym, biblijnym, bo z tych to źródeł na przestrzeni stuleci rozwinęła się cała nasza kultura, także literatura. Wkraczając w przeszłość, zbliżamy się do początku.

Odkrywanie przeszłości bywa fascynujące. Oto na przykład renesansowa poezja Kochanowskiego i barokowa – Sępa-Szarzyńskiego. Dwie wizje świata zawarte w literackich tekstach. U Kochanowskiego – świat uporządkowany, pełen harmonii, jakże nam już daleki. U Sępa – dynamiczny, w ciągłym ruchu, pełen trudnych pytań i jeszcze trudniejszych odpowiedzi. Zadziwiająco bliski mimo dystansu wieków – mówi profesor.

W życiu zdarzają się przypadki, nagłe olśnienia, ale bywa i tak, że pasja rodzi się z kontaktu z entuzjastami. Polonistyczne studia odbywał prof. Edmund Kotarski w Toruniu. Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika było grono wykładowców z Wilna i ze Lwowa.

– Dla mnie – wspomina profesor – najważniejszą postacią był lwowianin, prof. Bronisław Nadolski. Jego mistrzowie, Wilhelm Bruchnalski i Stanisław Łempicki, niemal wyłącznie zajmowali się literaturą staropolską. Prof. Nadolski te zainteresowania rozwinął, a ponieważ był prawdziwym entuzjastą, więc swoje pasje umiał przenieść na młodą generację. W moich naukowo-badawczych wyborach on właśnie odegrał największą rolę. Impulsy sięgają jednak XIX wieku – prof. Nadolski urodził się na początku XX stulecia, publikacje Bruchnalskiego pochodziły z końca XIX wieku.

Dom literacki

Ile znaczy aura zainteresowań i pasji, jaki wpływ wywiera na najbliższe otoczenie? W domu Edmunda i Jadwigi Kotarskich (pani Jadwiga jest profesorem polonistyki, jak mąż – absolwentką UMK, znawczynią literatury dawnej, a zwłaszcza barokowej) zawsze królowała humanistyka. Chociaż upodobali sobie literaturę staropolską, ich zainte-

resowania biegły różnymi ścieżkami. Pani profesor pochyliła się nad poezją, przede wszystkim liryką miłosną tamtego okresu. Mąż przez lata zagłębiał się w piśmiennictwo o tematyce marynistycznej, a także w literackie teksty związane z życiem dawnego Gdańska.

Sporów metodologicznych i interpretacyjnych nie przenosili do domu. Nigdy też, mimo tak bliskich zawodowych zainteresowań, nie publikowali prac wspólnego autorstwa. “Słownik literatury polskiej. Średniowiecze – renesans – barok” jest wyjątkiem. Charakter tego kompendium sprawia jednak, że autorzy, opracowując poszczególne hasła, zachowywali niezależność. Przy wspólnym stole nie omawiali także problemów dydaktycznych, choć przez lata pani profesor prowadziła ćwiczenia, a pan profesor wykładał i egzaminował. Przekazywanie sobie informacji o postępach studentów na ćwiczeniach nie wchodziło jednak w grę. Dobre prace pisemne i aktywność na zajęciach nie przesądzały przecież o powodzeniu na całostowym egzaminie ustnym.

Dom oddychający literaturą musiał mieć wpływ na zainteresowania młodego pokolenia, które – tak jak uczeń od mistrza – wyniosło z rodzinnego gniazda humanistyczne pasje.

Córka wybierała się na polonistykę, lecz uległa rodzicielskim perswazjom i zdecydowała się na anglistykę. Syn dostał się na ekonomię, lecz po pierwszym dobrze zaliczonym semestrze uznał, że ta dziedzina wiedzy jest mu obojętna. Ukończył historię, ożenił się z polonistką. Córka związała swe życie z chemikiem, jedynym niehumanistą w rodzinie.

Wykład jak teatr

Metodę przekazu, przybliżania odległych epok każdy obiera sam. Dawne literackie teksty zdają się już nie mieć żadnych tajemnic – zostały odkryte, opracowane, zinterpretowane. Jak o nich mówić, żeby zaintrygowały?

Student pierwszego roku polonistyki nie wie o staropolszczyźnie zbyt wiele. Program szkolny przedstawia mu ją niemal sygnałnie. Dopiero na uczelni styka się z tekstami i autorami dotąd nieznanymi, nieczytanymi, nieanalizowanymi. Możliwości poznawcze znacznie się poszerzają, bo na niektóre zjawiska literatury staropolskiej można spojrzeć z perspektywy antyku, tradycji judaistyczno-chrześcijańskiej, średniowiecza, renesansu lub baroku. Można je też dostrzec w kontekście zachodnioeuropejskim. To rzutuje i na odbiór, i na samą lekturę.

– *Nigdy nie mam gotowego wykładu, jego scenariusz powstaje w trakcie spotkania ze studentami. Przynoszę teksty, które przytaczam, mam drobne notatki z faktami, które należy przywołać. To wszystko. Reszta zależy od audytorium. Wykład jest w pewnym sensie naszym wspólnym zbiorowym dziełem. Trochę przypomina spektakl teatralny, którego aurę określają napięcia między sceną a widownią.*

Dydaktyka to jest swoisty teatr. Jeśli słuchacze reagują żywo, wychwytują aluzje, co widać po uśmiechach i spojrzeniach, to inaczej się wyklada. "Marta" sala krępuje. Brak reakcji zmusza do minimalizowania pewnych wątków,

do ograniczania np. łaciny. Chwałę sobie zajęcia ze słuchaczami obecnego I roku. Im łaciny nie żałuję, zwłaszcza na wykładzie z retoryki. Na podstawie reakcji i pytań zadawanych po zajęciach mogę spodziewać się, że z tego zespołu wyłoni się kilkoro pasjonatów dawnych epok – mówi profesor.

Radości belfra

Wykład to kontakt z tłumem, z ponadstuosobową gromadą. Spotkania kameralne – to seminaria magisterskie, egzaminy semestralne – to spotkania niemal intymne.

Podczas egzaminu – zdaniem profesora Kotarskiego – najważniejsza jest atmosfera. Stara się stworzyć klimat spokoju i życzliwości, napięcie rozładować żartem, wyeliminować nadmierne emocje trawiące studentów I roku, jeszcze mało z egzaminami obytych. Pytania są zawsze łatwe i trudne, czyli takie na które nie potrafimy odpowiedzieć.

Sprawdzanie wiedzy kilkudziesięciu osób jest zajęciem żmudnym, lecz wpisanym w zawód, więc należy je przyjąć z oczywistością i pogodą.

Udany wykład, dobra praca magisterska, poświadczająca indywidualność autora, dostarczają najwięcej powodów do radości. Na zajęciach seminaryjnych do-

strzega się umiejętnie, rozumne i emocjonalne podejście do tekstu. Można ocenić poziom samodzielności. Bywa on różny, lecz często młody filolog prezentuje skryształizowane zainteresowania, temat wybiera nieprzypadkowo, z prawdziwej ciekawości.

Profesor Edmund Kotarski wie, że prowadzonym przez niego seminarium raczej trudno konkurować z zajęciami z literatury nowej i najnowszej oraz z teorii literatury. Tym bardziej więc ceni czytanie i pracowitość swoich seminarzystów. Chętnie wybierają oni takie tematy prac, w których wiedzę o literaturze można połączyć z wiedzą o sztuce. Od paru lat ta tendencja jest dość popularna.

Media w średniowieczu?

Tematykę marynistyczną w literaturze staropolskiej uznał profesor Kotarski za wyczerpany już problem badawczy.

– *Już mnie on nie pasjonuje, nie wracam do niego. Mam wrażenie, że wszystko, co można było zrobić przy dzisiejszym stanie badań, zostało uczynione. Kiedyś ktoś zapewne pokusi się o nową interpretację dawnej marynistycznej poezji i prozy, ale to już nie moja sprawa – wyjaśnia. – Teraz zajmują mnie komunikacja i media w dawnych wiekach. Wchodzę w to zagadnienie, opublikowałem już pierwsze prace mu poświęcone i przygotowuję następne. Drążę wieki średnie, wkraczam w XVI i XVIII stulecie. Wiem, że mówienie o średniowiecznych mediach wydaje się współcześnie szokujące. Jesteśmy zarozumiali, traktując media jako wymysł naszych czasów, choć rzeczywiście samo pojęcie pojawiło się w końcu XX wieku.*

Wypada jednak przyjąć do wiadomości, że media istniały od "zawsze", od chwili gdy Ewa przemówiła do Adama czy też on się do niej odezwał. Ludzie zawsze się ze sobą komunikowali, tylko różnymi środkami. Zanim pojawiły się obraz i pismo, mieliśmy do czynienia z mediami osobowymi. Teraz nadal rozmawiamy, przekazujemy informacje poprzez obraz. Media elektroniczne nie wyparły tych najstarszych form komunikacji, a ranga słowa żywego zdaje się systematycznie rosnąć. Na nim opierają się obowiązki publiczne i towarzyskie. W prasie, radiu, telewizji dominują wywiady lub choćby króciutkie wypowiedzi. Podstawą naszych kontaktów jest mówione słowo, w którego przekazie – i to jest znak czasów – pośredniczy telefon, ostatnio – najczęściej komórkowy.

► Anna Jęsiak



Fot. Donata Głowacka

Prof. Bernd Jastorff wielokrotnie podkreślał, jak ważne są dla niego wizyty w Gdańsku, miejscu w którym spędził najwięcej czasu spośród wszystkich miast, do których kiedykolwiek podróżował

Współpraca międzyuczelniana

Doktorat honoris causa dla prof. Bernd Jastorffa

24 kwietnia Senat Uniwersytetu Gdańskiego nadał tytuł i godność doktora honoris causa profesorowi Berndowi Jastorffowi z uniwersytetu w Bremie. Jednocześnie rektor UG prof. Andrzej Ceynowa, w imieniu Senatu i całej społeczności akademickiej UG, odznaczył medalem Uniwersytetu Gdańskiego prof. Wilfrieda Müllera, rektora Uniwersytetu Bremeńskiego. Uroczystość stała się okazją do przypomnienia przebiegu dotychczasowej współpracy pomiędzy polską i niemiecką uczelnią oraz do rozmów na temat jej poszerzenia. – Nasze uczelnie, choć jedna jest w Unii Europejskiej, a druga jeszcze nie, już faktycznie tworzą Zjednoczoną Europę nauki i wiedzy, która będzie bardziej „Zjednoczona” czy „Uni-tarna”, gdy Polska za rok stanie się nie stowarzyszonym, a pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej – mówił prof. Andrzej Ceynowa.

Historia współpracy

Współpraca pomiędzy obydwoma uniwersytetami istnieje od prawie ćwierćwiecza. W 1976 roku podpisano umowę o współdziałaniu obu miast przez ówczesnego burmistrza Wolnego Miasta Hanzeatyckiego Bremy Hansa Koschnicka i prezydenta Gdańska Andrzeja Kaznowskiego, w której uwzględniono również uniwersytety. Osobną umowę pomiędzy gdańską i bremeńską uczelnią zawarto w 1979 roku. Przez kolejne lata wiele wydziałów prowadziło ożywioną współpracę, której nie zniszczyły nawet problemy związane z wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce (pomimo nakazu zerwania umowy przez rząd Polski Ludowej uczelnie „kolaborowały” nadal). Drugą umowę, obowiązującą do dziś, podpisano w 1988 r.

Jak podkreślał w laudacji prof. Zbigniew Grzonka – prof. Bernd Jastorff ma nieprzemijające zasługi w polsko-niemieckiej współpracy naukowo-dydaktycznej, jest jej inicjatorem i świetnym organizatorem; jest wielkim przyjacielem Polski.

Mile wspomnienia

Prof. Bernd Jastorff wielokrotnie podkreślał, jak ważne są dla niego wizyty w Gdańsku, miejscu w którym spędził

najwięcej czasu spośród wszystkich miast, do których kiedykolwiek podróżował. – *Polska gościnność fascynowała mnie od pierwszej wizyty i nadal robi na mnie wrażenie. Tutaj czuję się jak w domu* – mówił prof. Jastorff. Podczas uroczystości nadania tytułu doktora honoris

mat dalszej współpracy. We wspólnym programie na lata 2004-2006 zaplanowano kooperację w następujących dziedzinach: językoznawstwo i literaturoznawstwo, fizyka, historia Europy Wschodniej i Środkowowschodniej, polonistyka, chemia i nauka o środowisku. Uniwersytety



Fot. Anna Malcer

causa profesor wspominał swój pierwszy udział w obronie pracy magisterskiej w Polsce. Obrona, która odbywała się na Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii UG i AMG, długo pozostanie w pamięci profesora, ponieważ po raz pierwszy podczas egzaminowania został poczęstowany ciasteczkami, a dodatkowo, po egzaminie, otrzymał kwiaty. – *Oczywiście nie była to próba wręczenia łapówki, a jedynie bardzo miły gest, jeden z wielu podobnych, należących do tradycji polskiego życia akademickiego* – wspominał prof. Bernd Jastorff. Dodał także, że otrzymanego doktoratu honoris causa nie traktuje w kategoriach nagrody, ale wyzwania, zobowiązującego do jeszcze większego zaangażowania we współpracę z gdańską uczelnią.

Brema, Gdańsk, Timisoara

Podczas wizyty w Gdańsku rektor uniwersytetu w Bremie, prof. Wilfried Müller, rozmawiał z władzami UG na te-

w Bremie i Gdańsku nawiązując jednocześnie współpracę z uniwersytetem w Timisoarze. Ich rektorzy zobowiązali się do przekazania pomocy materialnej dla rumuńskiej uczelni; przede wszystkim aparatury oraz środków technicznych do prowadzenia badań. Planuje się także uruchomienie programu studiów z zakresu nauk o środowisku; studiów międzyuczelnianych, w których uczestniczyliby pracownicy naukowcy uniwersytetów z Bremy, Gdańska oraz Timisoary. Przez pierwsze trzy lata realizacja tego planu byłaby sponsorowana przez Unię Europejską w ramach programu Socrates. W czerwcu w Rumunii odbędzie się szkoła letnia, na którą zostaną wysłanych po pięciu pracowników z każdej uczelni. Zbiorą się oni, aby opracować plan studiów i zapoznać się z technikami interdyscyplinarnego nauczania.

► **Monika Domachowska**

Wirtualny uniwersytet

E-learning w UG

Jak twierdzą znawcy tematu
– uruchomienie platformy
e-learningowej to nie jest kaprys,
czy też testowanie nieznanych gdzie
indziej instrumentów.
To konieczność, która pozwoli
na poszerzenie oferty edukacyjnej
i dotrzymanie kroku innym ośrodkom,
nie tyle zagranicznym,
co przede wszystkim krajowym

uczelni regionu Morza Bałtyckiego – Baltic Sea Virtual Campus.

Inną jeszcze drogą rozwoju e-learningu stało się opracowanie i udostępnienie wszystkim zainteresowanym jednostkom, przez Katedrę Informatyki Ekonomicznej, systemu Elektronicznego Egzaminowania E2-UG. Studenci zdający egzamin w tym systemie rozwiązują na komputerze test, którego wynik wyświetla się na ekranie wkrótce po jego zakończeniu.

Plan strategiczny

Jak wynika z przedstawionych po krótce prac, dotychczas podjęto kilka działań cząstkowych na rzecz rozwoju e-learningu. Nie spowodowały one jednak jeszcze szerokiego stosowania metod e-learningu w UG. W związku z tym prorektor ds. kształcenia prof. Halina Piekarek-Jankowska powołała Radę Programową ds. Integracji i Rozwoju E-learningu w UG, która opracowała plan strategiczny. *–Pojawiają się już oddolne inicjatywy dotyczące e-learningu; np. w Instytucie Pedagogiki powstał pomysł prowadzenia studiów podyplomowych dla nauczycieli, a w Katedrze Skandynawistyki – kursów językowych dla pielęgniarek. Posiadamy rozbudowaną infrastrukturę informatyczną, brakuje jednak stosownego oprogramowania –* mówi prof. Stanisław Wrycza. Plan strategiczny zakłada ogłoszenie przetargu i wybór platformy e-learningowej, a następnie przeprowadzenie szkoleń dla zainteresowanych jednostek UG, udostępnienie im określonej liczby licencji oraz zatrudnienie administratora platformy. W efekcie tych działań jeszcze w bieżącym roku powinien powstać Portal Edukacyjny Uniwersytetu Gdańskiego. Portal będzie oferował materiały uzupełniające, kursy, studia licencjackie, podyplomowe i inne – odpowiednio do propozycji napływających z poszczególnych jednostek. Poza poszerzeniem aktualnej oferty dydaktycznej oraz jej wspomaganie, portal pełniłby także funkcję inte-

gracyjną oraz pozwoliłby na wyjście uniwersytetu poza region – poprzez kursy, w których mogłyby uczestniczyć osoby zamieszkałe w innych regionach.

Platforma e-learningowa

25 kwietnia w UG odbyło się uczelnicze seminarium, poświęcone systemom elektronicznego wspomagania nauczania na odległość. Wzięło w nim udział pięć firm: Young Digital Poland S.A., Alatus Sp. z o.o., Betacom S.A., IBM Polska Sp. z o.o. oraz Oracle Polska, które przedstawiły konkretne oferty platform e-learningowych. Wyłania się z nich obraz możliwości, jakie w przyszłości da jedna z wybranych platform. Studentowi, który wybierze e-learningowy kurs, pozwoli między innymi na spersonalizowanie toku studiów, umożliwi planowanie procesu dydaktycznego oraz samokontrolę stanu wiedzy. Wykładowca natomiast nie będzie przywiązany do określonego stanowiska pracy. Będzie mógł tworzyć kursy, czy też prowadzić konsultacje, z dowolnego miejsca – np. z kafejki internetowej. Zyska na tym też student, który nie będzie musiał wychodzić pod gabinetem profesora na termin konsultacji. Nauczyciel, dzięki niektórym narzędziom, otrzyma możliwości monitorowania prac studenta. Będzie mógł m.in. dowiedzieć się, jak długo dany kursant czytał wykład i co przeglądał w wirtualnym dziekanacie. Uruchomienie platformy e-learningowej przyniesie także wymierne korzyści samej uczelni – obniży koszty administracji, koszty osobowe, a także dojazdów nauczycieli. Jak twierdzą znawcy tematu – uruchomienie platformy e-learningowej to nie jest kaprys, czy też testowanie nieznanych gdzie indziej instrumentów. To konieczność, która pozwoli na poszerzenie oferty edukacyjnej i dotrzymanie kroku innym ośrodkom, nie tyle zagranicznym, co przede wszystkim krajowym.

► Iwona Brzezińska

E-learning oznacza naukę z wykorzystaniem nośników elektronicznych. Chodzi tu zarówno o uzupełnianie tradycyjnego toku studiów materiałami dodatkowymi, jak również o kształcenie na odległość. W Uniwersytecie Gdańskim prace związane z wprowadzaniem e-learningu zostały rozpoczęte dwa lata temu. W pierwszym etapie zorganizowano serię seminariów na ten temat, połączonych z wstępnym rozpoznaniem rynku. Pod redakcją prof. Stanisława Wryczy i dr. Jerzego Wojtkowiaka powstała książka z udziałem autorów krajowych i zagranicznych pt. „Nauczanie na odległość. Wyzwanie – tendencje – aplikacje”. Z kolei dr Marek Adamiec był inicjatorem i realizatorem Wirtualnej Biblioteki Literatury Polskiej (tworzonej w ramach programu UNESCO „Biblioteka Wirtualna Kłasyfikacji Tekstów Literatury Świata”), dzięki której możemy przeczytać online m.in. „Fraszki” Jana Kochanowskiego, „Kazania sejmowe” Piotra Skargi, czy też „Zemstę” Aleksandra Fredry. Arcydzieła opatrzone są komentarzami i notami biograficznymi w języku polskim i angielskim.

Rozwój przez współpracę

Innym krokiem w stronę rozwoju e-learningu w UG było zorganizowanie kursów Programu Akademii Sieci Komputerowych CISCO. W lipcu 2001 roku uczelnia otrzymała status Pomorskiej Akademii Regionalnej CISCO, a począwszy od października 2001 oferuje kursy kształcące administratorów sieci komputerowych (program akademii jest nie nastawionym na zysk cyklem szkoleń organizowanych pod patronatem i przy ścisłej kooperacji z firmą CISCO Systems). Ponadto nawiązano współpracę z zakresu e-learningu pomiędzy UG a Appalachian State University i uniwersytetem we Frankfurcie. Uniwersytet Gdański stara się także współuczestniczyć we wspólnej inicjatywie wielu

**Absolwenci wyższych uczelni
to „perełki”, ale i one na
współczesnym trudnym
ryнку pracy wymagają
odpowiedniej oprawy**

Przystanek praca

student rzucony na rynek

Koło Naukowe Strateg, działające przy Instytucie Organizacji i Zarządzania UG, zaprosiło na spotkanie pod hasłem „Przystanek praca”. Był to cykl wykładów i prezentacji ukazujących złożoność problemów związanych z poszukiwaniem pracy przez ludzi wstępujących w aktywne życie zawodowe. To kolejne przedsięwzięcie Stratega zgodne z jego misją, która streszcza się w słowach: „Tworząc zespół działamy aktywnie, podnosząc swoje kwalifikacje i umiejętności, aby wygrać na rynku pracy”.

Perły w oprawie

Z badań ankietowych wynika, że gros młodych studiujących ludzi myśli o podjęciu pracy za granicą, co w warunkach Wspólnoty Europejskiej nie jest przecież niemożliwe. Większość pytanym wymieniła Niemcy jako kraj, w którym chciałyby się zatrudnić.

– *Wolelibyśmy, aby młodzi ludzie dostali pracę w Polsce* – mówili przedstawiciele Powiatowego Urzędu Pracy. Kreśląc portret kandydata idealnego, wymarzonego przez pracodawcę, wymieniali oczywiście kreatywność, samodzielność w rozwiązywaniu problemów i staż zawodowy, co w przypadku absolwentów budzi serdeczny śmiech, bo oni przecież będą dopiero zdobywać zawodowe doświadczenie. Niektórzy zdobywają je łącząc studia z pracą, innym pomóc może program „Pierwsza praca”, umożliwiający absolwentowi odbycie 6-12-miesięcznego stażu, najczęściej w instytucjach państwowych. Staż nie obciąża finansowo pracodawcy, a młodemu człowiekowi daje skromne stypendium i, co najważniejsze, pierwsze zawodowe szlify.

Urzednicy z PUP przekonywali, że w praktyce o otrzymaniu angażu decyduje wiele różnych czynników, bo każdy z pracodawców ma własny wzorzec ideału. Dlatego też na ich decyzję może niekiedy wpłynąć pierwszy kontakt z kandydatem zjawiającym się na rozmowę kwalifikacyjną. Wykształcenie nie zawsze przesądza o powierzeniu komuś obowiązków czy nawet eksponowanego stanowiska. Dobre wrażenie – podkreślano – wywiera poziom autoprezentacji, umiejętność przedstawienia siebie i swoich za-

wodowych atutów, a także wiedza o zakładzie, w którym kandydat szuka pracy.

Absolwenci wyższych uczelni to „perełki”, ale i one na współczesnym trudnym rynku pracy wymagają odpowiedniej oprawy. Zawsze zapewniają ją dodatkowe kwalifikacje, otwarcie na nowości oraz gotowość kształcenia permanentnego. Należy jednak liczyć się z niepowodzeniami w poszukiwaniach, bo rynek pracy bywa dramatyczny właśnie dla znakomicie wykształconych. Przyjmowani bywają niechętnie, z obawy przed konkurencją.

Strony słabe i mocne

Jak sami studenci oceniają swoje szanse na rynku zawodowym, jaki mają stosunek do poszerzania wiedzy poza uczelnią, czy widzą związek między aktywnością podczas studiów a przyszłym zawodowym sukcesem? Tego typu pytania zawierało 700 ankiet, jakie za pośrednictwem KN Strateg oraz Instytutu Komunikacji Społecznej trafiły do słuchaczy Politechniki Gdańskiej, naszego uniwersytetu, Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu.

Ponad połowa badanych uważała, że ma niewielkie szanse znalezienia atrakcyjnej pracy. 40 procent pytanym zachowało optymizm, uznając je za duże, przy czym – im wyższy rok studiów reprezentowali, tym lepiej oceniali swoje perspektywy.

Ciekawie przedstawia się lista słabych i mocnych stron sporządzona przez studentów. Za swój atut uznają znajomość języków obcych, aktywność, przedsiębiorczość, odbyte praktyki, ciekawy kierunek studiów lub – ogólnie – wykształcenie. Do słabości obniżających ich notowania na rynku pracy zaliczają: brak doświadczenia i znajomości, duże bezrobocie i konkurencję, niedostatek umiejętności praktycznych.

Na pytanie co decyduje o znalezieniu pracy aż 70 procent ankietowanych odpowiedziało, że znajomości i kontakty osobiste, a tylko 10 proc. – że sprecyzowane cele.

Z ankiety wynika, iż większość, bo aż 76 proc. studentów stara się poszerzać wiedzę zdobywaną na uczelni poprzez lekturę branżowych czasopism, odbywanie specjalistycznych praktyk, udział

w rozmaitych kursach, pracę w kołach naukowych.

Z posiadanych umiejętności przydatnych w trakcie szukania pracy studenci wymieniają: pracę zespołową, pisanie CV, komunikację, analizę stron mocnych i słabych. Mają natomiast kłopoty z planowaniem kariery, szybkim zapamiętywaniem i modelami zachowań podczas rozmowy kwalifikacyjnej.

Mierzyć wysoko

– *Podstawą i punktem wyjścia w planowaniu kariery muszą być marzenia, nawet te nierealne, bo więcej osiąga zawsze ten, kto wyżej mierzy* – przekonywała przedstawicielka Instytutu Komunikacji Społecznej. Aby dotrzeć do celu, należy wiedzieć, dokąd się zmierza.

Kolejny punkt to analiza słabych i mocnych stron. Młodzi ludzie często są bezradni redagując CV, gdyż nie mają jeszcze zawodowego dorobku, a tytuł magistra naprawdę niewiele tu znaczy. Sztuką jest w tej sytuacji spojrzenie na siebie z perspektywy prowadzonej działalności czy rozwijanych pasji. Ktoś kto na przykład udziela się w kole naukowym, zapewne legitymuje się zdolnościami organizacyjnymi, ktoś kto chętnie uczestniczy w konkursach, ma cechy umożliwiające podjęcie rywalizacji, tancerz ze studenckiego zespołu to ktoś, kto potrafi się odnaleźć w grupie ludzi o podobnych zainteresowaniach, jest zdyscyplinowany, odporny na stres związany z występami przed licznym audytorium. Z takiego autotestowania może wynikać, że jednak coś umiemy. W pracy zazwyczaj pytają właśnie o to, co się potrafi, nie zaś o to czego chcielibyśmy się nauczyć.

Następnym krokiem w planowaniu kariery jest wyznaczenie sobie celów, które winny być: konkretne, wymierne, realne, osiągalne. Chodzi tu m.in. też o to, by obranie celu zbyt odległego (np. zostać menedżerem w dużym концерcie) nie podzielało demobilizująco i frustrująco.

Znalezienie pracy nie oznacza zaprzestania planowania kariery. Odwołując się do marzeń, trzeba pracę utrzymać i rozwijać się zawodowo.

► Jerzy Adler

Finanse i bankowość

bez tajemnic

IX Konferencja Studencka Koła Naukowego

– Członkami naszego koła są głównie słuchacze III, IV i V roku, którzy już zajmują się zbieraniem materiałów i pisanem rozprawy magisterskiej – mówi Wojciech Mańko, prezes Koła Naukowego Finansów Międzynarodowych

na tym forum decydują się przedstawić referaty stanowiące z reguły fragmenty większych całości, a także – jako swego rodzaju podsumowanie działalności koła – powiedział Wojciech Mańko z IV roku finansów międzynarodowych i bankowości, prezes Koła Naukowego Finansów Międzynarodowych.

Prof. dr hab. Danuta Marciniak-Neider, dyrektor Instytutu Handlu Zagranicznego, sprawująca patronat naukowy nad konferencją, nie ukrywała uznania, jakie wzbudza konsekwencja działania koła, które kolejne spotkania przygotowuje z niezwykłą starannością. Gratulując studentom wytrwałości, wyraziła nadzieję, że zarówno udział w konferencji, jak i wiedza z niej wyniesiona okażą się przydatne w przyszłej pracy zawodowej.

Tradycją tych naukowych spotkań młodych finansistów jest udział gości reprezentujących bankową praktykę. Tym razem o sukcesach, kłopotach i porażkach BRE Banku S.A. mówiła Barbara Józwiak, dyrektor gdańskiego oddziału BRE Banku.

Od Japonii po Litwę

W referatach przygotowanych przez studentów omówiono temat konferencji w sposób wielostronny – od problemów rynku walutowego, poprzez nowe koncepcje w bankowości i formy finansowania przedsięwzięć, aż po rolę i specyfikę

działań public relations w bankowych instytucjach finansowych.

W programie IX Konferencji Studenckiej Koła Naukowego Finansów Międzynarodowych znalazły się referaty: Pawła Pietrzaka (IV r. FMiB) – „Rynek walutowy w Polsce – ocena i perspektywy rozwoju”, Marcina Okuniewskiego (IV r. FMiB) – „Kiedy Duńczycy zdecydują się na euro i dlaczego dopiero w 2004 roku?”, Wojciecha Zengtelera (IV FMiB) – „Japoński kryzys gospodarczo-finansowy”, Sławomira Sołtysa (IV FMiB) – „Funkcjonowanie systemu currency board na Litwie, w Estonii i w Bułgarii”, Aleksandry Wytwier (IV FMiB) – „Outsourcing funkcji audytu w bankowości”, Moniki Konsor (IV HZ) – „Rola i specyfika działań public relations w bankowych instytucjach finansowych”, Wojciecha Mańko (IV FMiB) – „Koncepcja CRM w bankowości jako czynnik przewagi konkurencyjnej”, Krzysztofa Orzechowskiego (IV FMiB) – „Project finance i jego możliwości finansowania dużych przedsiębiorstw”. Zarówno referaty prezentowane na forum spotkania, jak i kilka innych opracowań tematycznie związanych z konferencją znalazło się w okolicznościowym wydawnictwie, które otrzymali uczestnicy i goście. To także dowód organizatorskiej staranności i poważnego traktowania pracy w kole naukowym.

► ST

Sprawdzian i podsumowanie

Tematem ostatniej, dziewiątej już konferencji, były tendencje rozwoju finansów i bankowości w Polsce i na świecie. Osiem referatów przygotowali studenci dwóch specjalności: finansów międzynarodowych i bankowości oraz handlu zagranicznego.

– Członkami naszego koła są głównie słuchacze III, IV i V roku, którzy już zajmują się zbieraniem materiałów i pisanem rozprawy magisterskiej. Praca w kole pozwala im poszerzać wiedzę, rozwijać zainteresowania rozbudzone w toku studiów. Dzięki częstym spotkaniom z praktykami sektora bankowego ich spojrzenie na zagadnienia finansów i bankowości zyskuje nową perspektywę.

Nasze doroczne konferencje traktujemy jako sprawdzian dla kolegów, którzy



W konferencji uczestniczyli (od lewej): dziekan WE – prof. Stanisław Szwankowski, prodziekan dr hab. Teresa Kamińska, dyrektor IHZ – prof. Danuta Marciniak-Neider oraz gość specjalny – dyrektor BRE SA Barbara Józwiak

– *Są wojny sprawiedliwe, niesprawiedliwe i takie, w których racje są podzielone. Iracka mieści się w tej kategorii – dowodził znany konserwatywny polityk, Aleksander Hall*

IRAK

i co dalej?



**Wojna skończona
kontrowersje trwają**

Zgodnie z przewidywaniami wojna w Iraku trwała krótko, ale kontrowersje związane z interwencją zbrojną w tym kraju nadal są żywe. Czy musiało do niej dojść i jakie przyniesie konsekwencje? Czy udział polskich żołnierzy obok Amerykanów, Brytyjczyków i Australijczyków był posunięciem słusznym z politycznego punktu widzenia? Jaki porządek zapanuje teraz w tym rejonie świata?

To tylko niektóre z kwestii, jakie podjęli uczestnicy konferencji zorganizowanej przez Stowarzyszenie Młodzi Konserwatyści oraz uniwersytet, pod patronatem rektora UG oraz prezydenta Gdańska.

Przez kilka godzin politycy, historycy i politolodzy prezentowali własne koncepcje rozwoju sytuacji i autorską ocenę niedawnych wydarzeń. Całość objęta została tematem konferencji: „Wojna i co dalej – analiza sytuacji polityczno-społecznej po konflikcie w Iraku”.

Polak w sojuszu

– *Polacy stanęli po stronie USA, demonstrując niezależność naszej polityki zagranicznej. NATO i Stany Zjednoczone dają Polsce gwarancje bezpieczeństwa. Udział w wojennej koalicji z USA, Wielką Brytanią i Australią winien być dla nas powodem do satysfakcji. Francja przegrała, przeciągając na stronę przeciwników wojny tylko Niemcy i Belgię. Nie powiodły się próby stworzenia antywojennego bloku pod francuskim przewodnictwem. Organizacja Narodów Zjednoczonych, instytucja od początku wadliwie skonstruowana przez Roosevelta i Stalina, też jest po tej wojnie na przegranej pozycji – mówił prof. Andrzej Piskozub w odczycie „Irak – wojna i co dalej”.*

Odosobniony w jednoznacznie pozytywnej ocenie polskiego udziału w wojnie, a także w traktowaniu zbrojnej interwencji jako konieczności, dobitnie podkreślił, z czym zgodzili się wszyscy, że nie była to walka z islamem, z inną kulturą i cywilizacją, lecz z terroryzmem, z szaleństwem pleniącym się wszędzie, a w tym rejonie świata mającym „zapalnik”, którym jest wieloletni konflikt palestyńsko-izraelski. Czas po-

każe, czy wojna w Iraku doprowadzi do jego wygaszenia. – *Warunkiem pokoju na Bliskim Wschodzie wydaje się być pacyfikacja Syrii, pod której adresem pada coraz więcej amerykańskich pogroźek – stwierdził prof. Piskozub.*

Kurdowie i nasze rachunki

Dr Selim Chazbijewicz, podejmując temat „Islam a świat po 11 września”, przedstawił rys historyczny bliskowschodnich konfliktów od czasów imperium osmańskiego, a także dzieje Iraku od 1922 roku. Przybliżył też oblicze współczesnego islamu, w którym obok fundamentalnego istnieje też nurt modernistyczny, zakładający dialog z judaizmem. Przypominał o dużych skupiskach ludności muzułmańskiej, m.in. w Azji i Chinach.

– *Irak to jedno z kluczowych państw Bliskiego Wschodu. Jego rangę wyznacza położenie i zasoby ropy naftowej – mówił dr Chazbijewicz podkreślając, iż niedawna wojna nie może być przykładem konfliktu cywilizacyjnego. – Trudno przewidzieć – twierdził – rozwój sytuacji politycznej, bo jest ona w trakcie stawania się, przebiega dynamicznie. Nieuniknione wydają się konflikty związane z walką Kurdów o niepodległość, przez Syrię. Na tym tle może dojść do walk iracko-tureckich i turecko-irańskich. Bliskowschodnie społeczności muzułmańskie powinny przejść przez transformację polityczną, kulturową i cywilizacyjną, który to proces ostatnia wojna może zapoczątkować. Wojna ze swej natury jest złem, ale trzeba pamiętać, że stanowi ona przedłużenie polityki.*

Bardzo krytycznie o polityce zagranicznej USA mówił prof. Marek Malinowski („Pax americana”), dyrektor Instytutu Politologii UG. Nieprzychylnie ocenił decyzję polskiego rządu o wysłaniu polskich żołnierzy na wojnę w Iraku.

– *Jesteśmy w NATO, Stany Zjednoczone są naszym sojusznikiem, lecz nasza droga do Unii Europejskiej wiedzie przez Niemcy, jedno z dwóch głównych państw UE przeciwnych interwencji w Iraku. Polska zdaje się być amerykańskim „koniem trojańskim” jednoczącej*

się Europy. Można się zastanawiać, czy nie zapłacimy za to rachunków – stwierdził.

Według prof. Malinowskiego, konflikt w Iraku może być początkiem reakcji łańcuchowej, która z lokalnej osi zła Irak – Iran – Syria rozprzestrzeni się na dużą skalę.

Podzielone racje

– *Są wojny sprawiedliwe, niesprawiedliwe i takie, w których racje są podzielone. Iracka mieści się w tej kategorii – dowodził znany konserwatywny polityk, Aleksander Hall („Konflikt iracki z perspektywy państw europejskich”), którego zdaniem przesłanki do zaatakowania Iraku nie były wystarczające. Płyną z niej pewne wnioski dla zjednoczonej Europy pod warunkiem, że określi ona, czy chce być tylko wolnym rynkiem i kasą funduszy strukturalnych, czy też wybierze cywilizacyjną i polityczną misję jako bastion zachodniej cywilizacji. Stany Zjednoczone też powinny rozważyć, czy w Europie chcą mieć partnera, z którym uzgadnia się światową politykę, czy interesuje je wspólnota o silnej politycznej wizji.*

W podobnym tonie wypowiadał się dr Grzegorz Grzelak, którego wystąpienie nosiło tytuł „Spór o nowe światowe przywództwo”. Podjął w nim wątek odpowiedzialności państw dysponujących siłą i możliwościami oddziaływania, walczących o strefy wpływów i światowe przywództwo. Odpowiedzialność winna być tym większa, im większą reprezentują siłę. Grzegorz Grzelak przewidział dwie możliwości rozwoju sytuacji. W dobrej zakładał przełamanie nieufności między częścią Europy i USA oraz rozwój współpracy atlantyckiej z zaangażowaniem Polski, która zrezygnuje z akcentowania swej proamerykańskiej postawy. Drugi to taki, w którym świat spolaryzuje się w kwestii irackiej, nie mając już wpływu na posunięcia, jakich USA wraz z sojusznikami w Iraku dokonają w ramach budowania tam nowego ładu.

► **Marta Ławecka**

Jak wielokrotnie powtarzali organizatorzy, celem Przeglądu Regionalnego jest przede wszystkim podkreślenie, że trójmiejska młodzież nie tylko jest odbiorcą sztuki, ale również ją tworzy i wyznacza nowe kierunki

Młodzi artyści

w Uchu

Festiwal Artystyczny
Młodzieży Akademickiej

FAMA jest interdyscyplinarnym festiwalem studenckim organizowanym od 1966 roku przez Zrzeszenie Studentów Polskich. Ogólnopolski finał odbywa się w Świnoujściu w miesiącach letnich (w tym roku w dniach 14–28 lipca). Trudno pokrótce przedstawić, czy też spróbować zliczyć twórców, którzy od festiwalu FAMA zaczynali swoje kariery. Wśród laureatów znaleźli się między innymi: Maryla Rodowicz, Andrzej Mleczko, Renata Przemyk, zespół T-Love, Henryk Sawka, Teatr STU z Krakowa, Władysław Sikora i kabaret Potem. Na festiwal składają się dwie części – warsztatowa i prezentacyjna. Zasada jest powierzanie merytorycznej odpowiedzialności za poszczególne warsztaty wybitnym fachowcom. Podczas zajęć młodzi artyści nie tylko prezentują i doskonali wcześniej przygotowane utwory, ale także tworzą zupełnie nowe jakości artystyczne, których premiera ma miejsce w trakcie festiwalu. Formuła festiwalu FAMA ulega ciągłym naturalnym modyfikacjom, odzwierciedlającym aktualne preferencje i nastroje młodych artystów. Od twórców oczekuje się przede wszystkim prezentacji niekonwencjonalnych pomysłów autorskich.

Lokalna FAMA

W Trójmieście Przegląd Regionalny, który odbył się w pierwszej połowie kwietnia w klubie Ucho w Gdyni, zorga-

nizowało Zrzeszenie Studentów Polskich działające przy Akademii Morskiej. Przegląd rozpoczął się od wystawy prac plastycznych i fotograficznych, prezentacji młodych kabaretów studenckich oraz debiutujących filmowców offowych. Pierwszy wieczór zakończył koncert jazzmana Wojtka Staroniewicza. Muzyk wystąpił z nowym projektem Hand Made, do którego zaprosił wyłącznie trójmiejskich artystów. Drugiego wieczoru dominowały dźwięki; od poezji śpiewanej, przez rock i blues, po rytmy elektroniczne i DJ-skie sety. Jako gwiazda wieczoru wystąpiła nowa w brzmieniu i składzie formacja Temporary Internet Files, niedawno powstała w Kolonii Artystów w Gdańskiej Stoczni. Po części oficjalnej rozpoczęła się trwająca do rana impreza przy muzyce klubowej DJ Laurena.

Młodzi artyści mieli także możliwość uczestniczenia w warsztatach: piosenkarskim, jazzowym, teatralnym, dziennikarskim, plastycznym, filmowo-telewizyjnym i kabaretowym.

Laureaci

Jury wysoko oceniło poziom festiwalu w porównaniu do lat poprzednich. Widzowie natomiast nie kryli zadowolenia z powodu różnorodności prezentowanych form artystycznych.

Nagrodę główną (gitarę akustyczną oraz bilet na ogólnopolski finał) dostała grupa Teatr w składzie Maciej Wojnicki (wokal) i Kuba Kowalski (gitar basowa). Wyróżnienia oraz rekomendacje do świnoujskiego festiwalu FAMA otrzymali: zespół TRIP (Wojtek Kaczanowski – gitara, Andrzej Kuberski – bas, Marek Lis – gitara, Paweł Nowicki – gitara oraz Łukasz Zagórski – wokal), filmowiec i muzyk Krzysztof Tomaszewski „Zambari” oraz Dorota Uhlenberg i Agnieszka Małczyńska, które wystąpiły z przedstawieniem na podstawie „Pokojówek” Jeana Geneta. Wyróżniony został także bluesowy zespół Debesters w składzie: Krzysztof Pomierski – gitara, Sławek Dumański – perkusja, Michał Posiewnik – gitara basowa, Roman Badeński – harmonijka ustna oraz Patryk Skowronek – wokal i gitara.

Jak wielokrotnie powtarzali organizatorzy, celem Przeglądu Regionalnego jest przede wszystkim podkreślenie, że trójmiejska młodzież nie tylko jest odbiorcą sztuki, ale również ją tworzy i wyznacza nowe kierunki. W Świnoujściu zaakcentowana zostanie obecność przedstawicieli młodych artystów z Gdańska, Gdyni i Sopotu, którzy całej Polsce zaprezentują unikatowy charakter Trójmiasta.

► MD





Profesor Leszek Łankiewicz

(13 VIII 1960 — 7 IV 2003)

*Na pozór wszystko jest
takie, jak było: laboratoria,
Pański pokój... Ale już nic nie jest
takie, jak było.*

Będziemy jednak pamiętać o Panu.

**Każda, nawet najprostsza czynność
będzie nam Pana przypominać.**

**To przecież Pan nam to wszystko
pokazał, tego wszystkiego nauczył.**

**A kiedyś, Panie Profesorze, spotkamy
się wszyscy na Pańskim wykładzie.**

Tak trudno jest napisać wspomnienie o kimś, kogo odejście jest tak nieprawdopodobne, tak niemożliwe. Bo to przecież niemożliwe, że przychodząc rano do pracy nie powiemy Panu „Dzień Dobry” – a Pan nie odpowie swoim „Cześć” – a wychodząc nie powiemy Panu „Do widzenia”. To niemożliwe, że nie będziemy mogli pobiec do Pana, gdy okaże się, że nasze genialne pomysły wcale nie są aż tak genialne i „te syntezy wcale nie idą tak, jak powinny...” Kto nam teraz powie „zrób tak, i tak, i tak, a jeśli to nie pójdzie to tak”. To niemożliwe, że nie przebiegnie już Pan korytarzami wydziału, że już się Pan nie „zdelokalizuje”, że będzie Pan „niedostępny” w sposób, z którym zupełnie nie możemy się pogodzić.

Kto teraz będzie nas zawstydział swoją pracowitością i niezłomnością w dążeniu do celu, zarażał optymizmem i pokazywał, że nigdy nie należy się poddawać? Kto będzie sypał pomysłami jak z rękawa i kto załatwi wszystkie „niezależne” sprawy? I co z konferencjami, na które się wybieraliśmy? Co z wieczorami tostowymi? To niemożliwe, że już Pana na nich nie będzie...

Był Pan wspaniałym Człowiekiem i Nauczycielem. Uczył nas Pan nie tylko chemii, ale również tego jaki powinien być człowiek, który związał swoje życie z nauką. Ciągłe głodny wiedzy, otwarty na ludzi i nowe pomysły, niestrudzony i pełen optymizmu. Nazywaliśmy Pana

„Szefem”, ale tak naprawdę był Pan naszym Mistrzem i Przyjacielem. Jeszcze tyle chcieliśmy się od Pana nauczyć, Panie Profesorze. To niemożliwe, że już nie będziemy mogli...

Na pozór wszystko jest takie, jak było: laboratoria, Pański pokój... Ale już nic nie jest takie, jak było. Będziemy jednak pamiętać o Panu. Każda, nawet najprostsza czynność będzie nam Pana przypominać. To przecież Pan nam to wszystko pokazał, tego wszystkiego nauczył.

A kiedyś, Panie Profesorze, spotkamy się wszyscy na Pańskim wykładzie.

Pańscy uczniowie

Aneta, Ania, Asia,
Alina, Dagmara, Ela,
Ewa, Kasia, Nela,
Ola, Sławek...

*W Leszku straciłem
bardzo bliskiego mi
współpracownika i dlatego
osobiście bardzo wyraźnie odczu-
wam, jak Jego śmierć wstrząsnęła
całym wydziałem i jak wielka
jest dla Was ta strata.*

Drogi, Wielce Szanowny Pan Profesor Chmurzyński, Panu jako dziekanowi wydziału pragnę wyrazić moje najgłębsze współczucie z powodu śmierci Profesora Leszka Łankiewicza. Moi współpracownicy i ja wstrząśnięci i z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o Jego odejściu. Przez wiele lat przeżywałem razem z Nim Jego walkę z chorobą i podziwiałem przy tym Jego męstwo i optymizm. Tak jak wszyscy w Gdańsku, i ja również miałem nadzieję, że On tę walkę wygra. Teraz jestem za-

smucony, bo okazało się w końcu, że to było niemożliwe.

W Leszku straciłem bardzo bliskiego mi współpracownika i dlatego osobiście bardzo wyraźnie odczuwam, jak Jego śmierć wstrząsnęła całym wydziałem i jak wielka jest dla Was ta strata.

Był dla mnie przykładem wielkich możliwości i osiągnięć polskiej chemii. Podziwiałem Jego wspaniałe umiejętności preparatywne i podstawy teoretyczne w dziedzinie chemii peptydów. Bez Niego nasz projekt europejski w ramach programu MOST nie mógłby być tak skuteczny. Wszyscy partnerzy w projekcie międzynarodowym tak to widzieli i wiele się od Niego nauczyli. Jego kompetencje, a przy tym wielka skromność i uprzejmy sposób bycia powodowały, że był On u nas w Bremie zawsze miłym gościem i wspaniałym kolegą.

Będzie nam wszystkim Go brakowało. Mieliśmy jeszcze przed sobą wiele wspólnych planów, by nasze uniwersytety, a zwłaszcza UFT i Wydział Chemii UG, związać jeszcze mocniej. Cieszyliśmy się z perspektywy współpracy z Nim w następnych latach, zarówno w procesie GRATE w ramach programu Socrates, jak również w projekcie CHLAST programu Leonardo.

Profesor Łankiewicz pozostawia po sobie pustkę, której nie sposób wypełnić. Mimo to życzę Waszemu wydziałowi powodzenia i szczęśliwej ręki, gdy zadania jakie On pozostawił, rozdzielać będziecie na nowo. W tej trudnej misji możecie liczyć na moje poparcie i gotowość współpracy. Udział w naszych wspólnych inicjatywach GRATE i CHLAST pozostaną w każdej chwili do dyspozycji Jego następcy lub następczyni.

W smutku i z wdzięcznością kłaniam się raz jeszcze Profesorowi Łankiewiczowi.

Wasz
Bernd Jastorff

**„
Leszek był prostolinijny,
nawet przykrą prawdę mówił
w taki sposób by nie obrazić nikogo,
dostrzegał głębię wielu spraw
i szybko znajdował trafne
rozwiązanie różnych, wydawałoby się
skomplikowanych, problemów**

Bolesne dla nas odejście prof. dr. hab. inż. Leszka Łankiewicza skłania do przedstawienia kilku aspektów Jego krótkiego życia i napisania choćby kilku zdań o Nim i Jego dokonaniach. Wielu z nas zawdzięcza coś Jego wielkiej aktywności, lecz najbliżsi Mu, tj. współpracownicy z katedry, doktoranci, współpracownicy z zagranicy i koledzy z kolegium dziekańskiego wiedzieli o Nim najwięcej.

Odszedł od nas po długiej i ciężkiej chorobie nasz Kolega i współpracownik prof. dr hab. inż. Leszek Łankiewicz. Pożegnaliśmy go na cmentarzu Łostowickim 11 kwietnia 2003 roku. Wciąż nie możemy pogodzić się z myślą, że Jego już nie ma wśród nas. Jego śmierć to bardzo bolesna strata nie tylko dla najbliższych, ale również dla Wydziału Chemii Uniwersytetu Gdańskiego, dla całej wydziałowej społeczności i dla każdego z nas osobno. Jego talent dydaktyka i badacza, a także – wydawałoby się – niczym nie zrażona pogoda ducha, umożliwiły Mu stworzenie zarówno sobie osobiście, jak i w swojej grupie naukowej, atmosfery pracy twórczej. Tę atmosferę wzmacniały dalekosiężne plany naukowe, optymizm i pełnia nadziei. Wymagał przede wszystkim od siebie, skrywając swoje wieloletnie obawy o zdrowie i życie, nie stronił od coraz większych obowiązków, budząc tym podziw i uznanie naszej społeczności.

Uczestniczył przez wiele lat w pracach na różnych poziomach struktury uczelni, m.in. pełniąc funkcję senatora Uniwersytetu Gdańskiego w latach 1990-1993 i 1996-1999, kierownika Studium Doktoranckiego od 1999 roku i prodziekana ds. kształcenia od 1 stycznia 2003 roku. Prowadził wykłady z chemii organicznej w różnych jednostkach, tj. na Wydziale Chemii, Wydziale Biologii, Geografii i Oceanologii oraz Wydziale Biotechnologii. Najbliższe Jego zainteresowaniom naukowym wyso-kospecjalistyczne wykłady z peptydów i nowoczesnych metod syntezy orga-

nicznej prowadził dla studentów i doktorantów Wydziału Chemii. Lubił wykladać, co przekładało się na wysoką wartość merytoryczną i dydaktyczną prowadzonych przez Niego zajęć. Wymagał bardzo wiele od swoich słuchaczy, ale w taki sposób, że był przez nich bardzo lubiany.

Zawsze stanowił dla nas przykład zaangażowania i wzór pracowitości. Bez reszty oddał się swojej pasji – pracy naukowej i nierozdzielnie z nią związanej misji nauczyciela akademickiego. Wszyscy Go ceniliśmy, nie tylko za Jego niezwykłą mądrość, ogromną wiedzę i uznany w skali międzynarodowej dorobek naukowy, ale również za to jaką był On postacią. Zawsze uśmiechnięty, życzliwy, otwarty na problemy innych, gotowy do pomocy, a jednocześnie bardzo skromny. Umiał godzić nawet bardzo zwaśnionych, a pomagały Mu w tym szczery uśmiech i ciepło kierowane do wszystkich, a także autorytet jakim Go darzono. Wybitny uczony, wspaniały nauczyciel akademicki, a zarazem ogromnego formatu człowiek.

Leszek był prostolinijny, nawet przykrą prawdę mówił w taki sposób by nie obrazić nikogo, dostrzegał głębię wielu spraw i szybko znajdował trafne rozwiązanie różnych, wydawałoby się skomplikowanych, problemów. Korzystaliśmy z tego w pracach naszego zespołu dziekańskiego. Zawsze był gotowy nieść bezinteresowną pomoc każdemu, kto jej potrzebował. Sprawiało Mu to radość, o której nigdy nie mówił.

Jego heroiczna walka z nieuleczalną chorobą bez cienia skargi pozwala, bez nadmiernego patosu, określić Go bohaterem. Nie zawsze i nie wszyscy zdawali sobie szczegółowo sprawę, jak uporczywie i przez długie lata zwycięsko toczył walkę z nieubłaganą chorobą. Stało się tak, bo właśnie Jego życzeniem było, aby nie ujawniać trudnej sytuacji, w jakiej przez długi, nadmiernie długi czas się znajdował. Leszek nigdy nie skarżył się na swój los, ale też nigdy się nie poddawał, nigdy, do samego końca, nie tracił nadziei. Był najdzielniejszym z nas, był przykładem niezwykle go męstwa. Takim właśnie Go zapamiętamy. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci!

**Lech Chmurzyński
i Andrzej Wiśniewski
w imieniu pracowników
Wydziału Chemii UG**



Fot. Archiwum

Członkowie sekcji żeglarstwa

nie zapominają o rywalizacji

sportowej. Załoga UG ze sternikiem

Marcinem Jaczewskim zdobyła

ostatnio trzecie miejsce w Pucharze

Zarządu Głównego AZS

Wędrówki pod żaglami

Sekcja żeglarstwa AZS UG

Wśród kilkunastu sekcji sportowych AZS UG istnieje sekcja żeglarstwa. Trudno sobie wyobrazić, czym mogą zajmować się jej członkowie, w większości posiadacze patentów żeglarskich, gdy trudno o warunki do żeglowania przez większą część roku w naszej strefie klimatycznej. – W ciągu roku akademickiego spotykamy się na siłowni, organizujemy także zajęcia teoretyczne, podczas których przypominamy sobie przepisy dotyczące żeglarstwa. Spotykamy się ze znanymi żeglarzami – w tym roku udało nam się zaprosić kapitana Jerzego Wąsowicza – opowiada dr Jan Patok, opiekun sekcji. Sekcja żeglarstwa to nie tyle grupa sportowa, co turystyczna i w związku z tym jej członkowie do zajęć zaliczają nie tylko godziny wymęczone na siłowni, ale także wieczory spędzone na śpiewaniu szantów w trójmiejskich pubach.

Leniuchowanie przy herbatce

Najważniejsze dla wszystkich żeglarzy są oczywiście obozy. Mogą w nich wziąć udział wszyscy zainteresowani – nie jest wymagane członkostwo w sekcji, czy też jakkolwiek znajomość żeglarstwa. – *Wyruszamy z Wilkasów, bazy położonej na jeziorze Niegocin. Wcześniej wybieramy trasę wyprawy, jej punkt docelowy. Po drodze często zdarza się, że łódki rozdzielają się i na przykład nie widzimy się z załogą jednej z nich przez dzień albo dwa – o wędrówkach po Wielkich Jeziorach Mazurskich* opowiada Karolina Wysocka z sekcji żeglarstwa. Obozy te to wyjazdy czysto rekreacyjne. Podczas płynięcia większość załogi leniuchuje, czuwa jedynie sternik. Wieczorami dobijają do portów (port – to brzmi dumnie, w rzeczywistości są to często po prostu same pomości), gdzie spotkać się mogą z innymi



Fot. Archiwum

i razem wesoło spędzić czas – na przykład przy ognisku.

Czasem trzeba przeburłać

Łódki nie mają silników. Gdy zdarzy się flauta (brak wiatru), wówczas trzeba płynąć na pagajach (czyli wiosłach) lub oddać się całkowitemu lenistwu i czekać na ponowny podmuch wiatru. Gorzej jest, gdy dopłynie się do kanału. Wówczas nie ma wyjścia – trzeba przeburłać łódkę (przeciągnąć ją na linach przez kanał). – *I z tej sytuacji tak naprawdę jest inne wyjście dla tych najbardziej rozleniwionych. Trzeba po prostu złapać „stopa”, czyli poczekać aż przypłynie ktoś z silnikiem i weźmie nas na hol – śmieje się Karolina Wysocka. A ze złapaniem „stopa” nie ma problemu – nie można narzekać na brak towarzystwa innych żeglarzy na mazurskich jeziorach. Można nawet powiedzieć, że bywa tłoczno.*

Karolina Wysocka przyznaje, że żeglarzom z uniwersyteckiej sekcji sportowej marzy się posiadanie chociaż jednej łódki gdzieś tutaj na miejscu, w Trójmieście, żeby gdy zrobi się choć trochę cieplej – w kwietniu, maju – można było trochę popływać i poćwiczyć przed mazurską wyprawą lub przed zawodami. Członkowie sekcji żeglarstwa nie zapominają bowiem o tym, co jest nieodłącznie związane ze wszystkimi dyscyplinami sportowymi – o rywalizacji sportowej. Załoga UG ze sternikiem Marcinem Jaczewskim zdobyła ostatnio trzecie miejsce w Pucharze Zarządu Głównego AZS. Natomiast we wrześniu bieżącego roku członkowie sekcji będą reprezentować UG w Mistrzostwach Szkół Wyższych w Żeglarstwie, które odbędą się w Wilkasach.

Zainteresowani wzięciem udziału w tegorocznych Wędrówkach Żeglarskich po Wielkich Jeziorach Mazurskich proszeni są o zapisywanie się w sekretariacie Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UG (p. 030, rektorat). Osiem obozów organizowanych jest w terminach od 22 czerwca do 2 września. Koszt (w tym pamiątkowa koszulka) dla sternika wynosi 150 zł, a dla załoganta – 190 zł.

► Monika Domachowska

W dniach 12-13 kwietnia w Gdańsku odbył się Ogólnopolski Akademicki Turniej w Piłce Ręcznej Kobiet. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Uniwersytetu Gdańskiego, drugie – drużyna AKS Gdynia, trzecie – zespół Uniwersytetu Warszawskiego. Najlepszą bramkarką turnieju została Katarzyna Popławska (III rok biologia UG), królem strzelców – Dorota Wróblewska (AKS Gdynia), a tytuł najwszechstronniejszej zawodniczki zdobyła Sylwia Orzechowska (III rok administracja UG).

W obiektywie Donaty Głowackiej:

PRZYSZŁA WIOSNA!



BIBLIOTEKA
UNIwersYTECKA
GDAŃSK

C III 6814

5/2003



Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego poleca

